№ 166. Kraków, 23 Lipca — Niedziela. Rok 1882.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Kraków 22 lipca.

Przegląd Polityczny.

Czytamy w *Gazecie Narodowéj*:

Ostatniéj niedzieli w Brzeżanach odbył się zjazd delegatów z powiatu Rohatyńskiego, Podhajeckiego i Brzeżańskiego w celu porozumienia się co do kandydata, które te trzy powiaty d. 31 sierpnia jako posła do Rady państwa wybierać mają. Obecny był także hr. Stanisław Krasicki jako kandydat. Delegaci z Podhajeckiego i Brzeżańskiego oświadczali się za kandydaturą hr. Romana Potockiego, jako najmożliwszą do przeprowadzenia, słysząc hr. Stanisław Krasicki cofnął swą kandydaturę. Poczem wszyscy delegaci jednogłośnie zgodzili się na kandydaturę hr. Romana Potockiego, i o tem sprawę zdali komitetowi centralnemu we Lwowie.

Stronnictwo świętojurskie potworzyło własne swe komitety przedwyborcze, i jak nam donoszą, postawiło kandydaturę Antoniewicza, profesora z Sambora.

Ze Lwowa donoszą do *Pol. Corr.*, że przeszło stu żydów wróciło znowu z Ameryki, którzy wszyscy do Rosyi repatryowani zostaną.

Berneńskie czesko-polityczne stowarzyszenie urządza d. 30 b. m. w niedzielę zgromadzenie ludowe, na którem ma być wzięty pod dyskusyę stosunek ludności czeskiéj w Bernie do gminy i założony zostanie protest przeciw przyznawaniu Bernu charakteru miasta czysto-niemieckiego.

Dziennik węgierski *Egyetertes*, znany jako organ narodowy, pisze między innemi co następuje: „Byt państwowy Austryi tylko przez to osiągnie pewną rękojmię, jeżeli konstytucya o ile tylko można spełni warunki narodowego równouprawnienia i wspólnéj wolności. Żywiołowi niemieckiemu należy się niewątpliwie rola przodownika, lecz jego supremacya może być tylko naturalną, a nie sztuczną, może polegać tylko na wyższéj cywilizacyi. Niemczyzna musi przyjść do przekonania, że niesprawiedliwemi, niesłusznemi ustawami, które dać mają gwałtem przewagę Niemcom, nie może zabezpieczyć swych własnych interesów, swéj przyszłości, swéj supremacyi. Czyste panowanie ras i klik jest w dzisiejszéj Austryi całkiem niezdolną do rządzenia. Nadaremnie mówią, że w przeciwnym razie niemczyzna jest zagrożona, jeżeli niemiecki na szwank narażony. Ani językowi niemieckiemu, ani narodowości niemieckiéj nigdy w Austryi nie może grozić niebezpieczeństwo, choćby wszyscy ministrowie byli Czechami i Słowianami. Supremacya naturalna należy do żywiołu niemieckiego; co o nie niechaj się Niemcy kłopocić. Usiłowanie, aby Niemcom ustawami zapewnić monopol władzy, jest przeciwne i niemożebnem do przeprowadzenia w praktyce."

Cywilny *adlatus* szefa rządu krajowego w Bośni i Hercegowinie bar. Teodor **Nikolics** złożył d. 20 b. m. ślubowanie w ręce N. Pana, jako tajny radca.

Z urzędowych raportów austryackiego konsula jeneralnego, który od kilku dni znów swe biuro w Aleksandryi otworzył, wynika, jak donosi *Presse*, że między ofiarami rzezi aleksandryjskiéj z d. 12 b. m. nie można dotąd stwierdzić, aby jakikolwiek Austryak lub Węgier miał się między niemi znajdować. Zdaje się, że wbrew rozsiewanym wieściom, mało tylko obywateli państwa austryackiego pozostało w Aleksandryi a tym udało się ujść szczęśliwie rzezi.

Parowiec Lloyda przywiózł też w tych dniach do Tryestu znaczną liczbę Austryaków i Węgrów, którzy tylko przed możliwemi krwawemi wypadkami z Kairu uchylili, udając się naprzód do Port-Said a następnie do Tryestu.

Sprawa Mejlinga, w której, jak donosi *Voss. Ztg*, okazało się, że kapitan rosyjski Newakowicz sprzedał zdradzony przez Mejlinga sekret sygnałów morskich także Francyi, zaczyna teraz powszechniejszy obudzać interes, bo daje powód do mniemania, że między Rosyą a Francyą zachodzi jakaś wspólność interesów przeciw Niemcom.

Chwilowe przesilenie ministeryalne we Francyi uchylone zostało przez wotum zaufania, jakie Izba ministerstwu skwapliwie udzieliła, aby uniknąć przesileń ministeryalnych w chwili, kiedy wpływ takowych na politykę zagraniczną Francyi mógłby się stać fatalnym. Gambetta używał wszelkich środków, aby zapobiedz udzieleniu wotum zaufania, ale usiłowania jego nie odniosły pożądanego dla niego skutku. Grévy poruszył wszystkie sprężyny wpływu swego osobistego, aby przesileniu ministeryalnemu spiesznie i skutecznie zapobiedz a w powszechnéj obawie przed Gambettą znalazł silnego sprzymierzeńca, który mu dopomógł do uzyskania pomyślnego rezultatu swych zabiegów.

Z Rzymu donoszą do *Pol. Corr.* z pewnego, jak zapewnia, źródła, że Włochy zdecydowałyby się do czynnego udziału w akcyi wojskowéj w Egipcie w takim tylko razie, jeśliby także Niemcy i Austrya dostarczyły pewnego kontyngensu wojskowego i że i w dalszych fazach téj sprawy polityka Włoch ściśle trzymać się będzie polityki wymienionych dwóch mocarstw. Ostatnie konferencye między Mancinim a reprezentantami Austryi i Rosyi doprowadziły do zupełnie zgodnego sposobu zapatrywania się Włoch z temi mocarstwami.

W Izbie wyższéj parlamentu angielskiego potrzeba spiesznego dostawienia wojska z Indyj do Egiptu, stała się powodem, że poruszono znów dawniéj już rozważany plan wybudowania kolei nadeufrackiéj od zatoki perskiéj do jednego z portów syryjskich. Kwestya ta spoczywała od dawna w komisyi, teraz referował o niéj lord Lamington i oświadczył się za planem budowy téj kolei tak z handlowych jak i strategicznych względów.

Chociaż w Anglii wiadomem już było, że Porta przystąpiła do konferencyi, Gladstone zapowiedział jednak, że zażąda od Izby nadzwyczajnego kredytu na wzmocnienie sił zbrojnych na morzu Śródziemnem.

Daily News zaś podaje za zupełnie pewną wiadomość, że rząd angielski zawiadomienie Porty o zamiarze przystąpienia do konferencyi, wtenczas kiedy do interwencyi zbrojnéj wezwaną została, uważa za odpowiedź odmowną i wyśle bezzwłocznie korpus ekspedycyjny do Egiptu celem przywrócenia chedywa do władzy i odzyskania zakwestyonowanych praw międzynarodowych. Niezupełnie zgadza się to z zaproszeniem reprezentantów Porty na dzisiejsze posiedzenie konferencyi a groźby te puszcza Anglia w świat zapewne dla tego tylko, aby tak na konferencyi, jak i na Turcyi wymódz przychylniejszą dla swych zamiarów decyzyę.

Nie tyle może te groźby, ile postępowanie Arabi baszy zmusićby mogło konferencyę do uchwalenia jakiego stanowczego kroku. Jeśli się bowiem potwierdzi wczorajszy telegram, zwołał Arabi basza do Kairu zgromadzenie baszów, ulemów i notablów, którzy rozstrzygnąć mają kwestyę o ile teraz słuchać wypada chedywa zostającego w tak serdecznych stosunkach z Anglią. Jest to już wyraźny wstęp do dalszego wniosku, aby zyskawszy jakikolwiek nowy powód przystąpić do złożenia go tronu.

W chwili takiej jak obecna ważną jest każda enuncyacya dzienników urzędowych. Podajemy więc dosłownie co *Wiener Ztg* z d. 21 b. m. mówi o ostatnim zwrocie w sprawie egipskiej:

„Porta odpowiedziała wczoraj na noty równobrzmiące z d. 15go b. m. Przyzwala ona na wzięcie udziału w naradach konferencyi, w celu wspólnego naradzenia się nad środkami, jakie się do przywrócenia w Egipcie normalnych stosunków potrzebnemi okażą. Jak zawsze, zastrzega się Porta, przeciw łączeniu tej sprawy z jaką inną kwestyą, przyczem zapewne ma na myśli reformy, które się w Azyi zaprowadzić mają. Czyniła ona to samo w sprawie serbskiej i czarnogórskiej. Kiedy jednak oporu okazywanego dotąd zaniechała, okazując gotowość do wzięcia udziału w konferencyi, narady ostatniej muszą się na nowo rozpocząć i powinny być przyspieszone, bo wspomniony w nocie Porty „powrót do stosunków normalnych w Egipcie" staje się z dnia na dzień coraz bardziej naglącym a przywrócenie porządku będzie coraz trudniejszem, im dłużej się anarchii dozwoli wmacniać swe siły i pozycye."

„Już teraz pod tym względem stało się dużo złego. *Times* donosi wyraźnie, że Arabi obwarował się w miejscach, które Anglikom trudno będzie obejść, ale przez spieszne obsadzenie Ramleh i Ismajlii możnaby odciąć mu jeszcze odwrót."

Wiener Abendpost wnioskuje z wczorajszych słów Gladstona, że Anglia teraz bardziej niż dotąd trzymać się będzie wskazówek koncertu europejskiego, i nie przedsięweźmie niczego, na co nie uzyska sankcyi nietylko mocarstw europejskich, ale i Turcyi. Ostatnia ma więc teraz sposobność poczynienia stosownych zastrzeżeń w swem interesie.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 21 lipca.

☐ Wiadomość o tem, że W. Porta oznajmiła zamiar wzięcia udziału w konferencyi posłów, spadła niespodzianie i sprawiła wielki popłoch w świecie dyplomatycznym. Niema wątpliwości, że nikt nie może odmówić jej prawa wzięcia udziału w konferencyi tem bardziej, że jeszcze ostatnia identyczna nota posłów ubolewała niby nad tem, że się rząd turecki nie dał skłonić do konferencyi. Pytaniem jest teraz, z jakiego rodzaju propozycyami wystąpią delegaci tureccy? O wyłącznej i czysto tureckiej interwencyi nie może być wcale mowy, gdyż nikt nie zdoła zmusić dzisiaj Anglię do wycofania wojsk swoich z Egiptu. Musi więc tylko być mowa o interwencyi tureckiej wspólnie z Anglią, a może i Francyą. Jeśli się W. Porta na to nie zgodzi, w takim razie konferencya zostanie rozwiązaną. O nadaniu mandatu Francyi lub Anglii już dzisiaj myśleć nie można, gdyż Turcya żadną miarą nie może powierzać interwencyi jakiemu bądź obcemu państwu. W Anglii i Francyi przygotowania wojenne idą szybkim krokiem i nikt tu nie wątpi, że w danym razie Francya i Anglia rozpoczną akcyę o własnych siłach i na własną odpowiedzialność. Mocarstwa umywają od wszystkiego ręce, pozostawiając sobie prawo wdania się przy ostatecznem uregulowaniu kwestyi egipskiej.

Dyplomacya francusko-angielska pracuje w tej chwili nad tem, aby kwestyę kanału Sueskiego oddzielić od kwestyi egipskiej. Mocarstwa skłaniały się do tego sposobu zapatrywania, ale dzisiaj zależy wszystko znowu od zachowania się Turcyi i propozycyj, jakie ona w tym kierunku zrobi.

Chodzi tu o zajęcie przez wojsko francusko-angielskie różnych strategicznych punktów wzdłuż kanału Sueskiego. Francya ma uczestniczyć z siłą zbrojną, wynoszącą 10 tysięcy żołnierzy.

P. Kallay, minister wspólny finansów, ma wyjechać w końcu przyszłego tygodnia do Bośni i Hercegowiny. Nowy cywilny gubernator będzie mu towarzyszył w tej podróży i zostanie w Serajewie. Podróż p. Kallaya potrwa zapewne dwa miesiące.

Wiedeń 21 lipca.

Czas, zwany pospolicie czasem ogórkowym, czasem „dni kanikularnych", albo czasem politycznej ciszy, nie jest w bieżącym roku zarazem czasem wytchnienia, bo pominąwszy już wypadki egipskie, które nas żywo zajmują, wewnętrzna sytuacya nasza nie ułożyła się ani na chwilę do spoczynku. Jeszcze nie przebrzmiał rozgłos zajść, które udaremniły posiedzenie ludowe dnia 16go b. m., a już dają się słyszeć głosy, że deputowani wiedeńscy mają zwołać w tych dniach wyborców w celu złożenia im sprawy z działalności swej podczas ostatniej sesyi Rady państwa. Zdaje się, że zgromadzenie ludowe dnia 16 b. m. było powodem, iż deputowani nasi zamierzają porozumieć się z swymi wyborcami wcześniej, niż to było pierwotnie w ich planie. Słyszeliśmy bowiem dawniej, że zgromadzenia wyborców odbędą się aż w jesieni, aby słońce afrykańskie nie rozpalało już i tak wzburzonych umysłów.

Prawdziwą niespodziankę sprawił nam wczoraj wyrok Trybunału najwyższego, znoszący orzeczenie sądu krajowego wyższego, jako niezgodne z ustawami, ktore zatwierdziło konfiskatę jednego z dzienników prowincyonalnych za dosłowne umieszczenie mowy dep. Schoenerera. Zwolennicy życia konstytucyjnego przyjęli wyrok ten z nadzwyczajną radością. Wyrok ten zawdzięczać należy przedewszystkiem jeneralnemu prokuratorowi, Dr Glaserowi, który z całą bystrością umysłu i konsekwencyą prawniczą wykazał, że nikt nie może być karanym za wierne powtórzenie mowy parlamentarnej, jeśli sam mowca, konieczny podmiot karygodnego czynu nie może być pociągniętym do odpowiedzialności, jeśli zatem z jego strony przestępstwo wcale nie istniało.

Wyrok ten zadowoli zapewne wszystkie stronnictwa, bo dostarcza rękojmi, że sprawiedliwość żyje w Austryi, że Austrya jest państwem prawnem w prawdziwem znaczeniu tego słowa i takiem na przyszłość pozostać zamierza. Gdyby wyrok trybunału najwyższego wydanym został dopiero po uprzedniej interwencyi rządu, zbywałoby mu na tej sile bezstronności, która obecnie czyni mu zaszczyt. Podług dzisiaj otrzymanych wiadomości mają prezes ministrów hr. Taaffe i minister skarbu Dunajewski ma przybyć tu z Nalżowa w niedzielę dnia 23 b. m. rano.

Z Egiptu.

N. Fr. Presse ogłasza z dziennika korespondenta swego w Kairze bardzo ciekawe wyciągi, opisujące sytuacyę w Kairze w ostatnich czasach które podajemy w streszczeniu:

13-go lipca. Nieustający turkot powozów obudził nas rano, Z ciekawością wyglądamy na ulicę. Mnóstwo żandarmów z podniesionemi rewolwerami i wszyscy urzędnicy policyjni stoją ugrupowani wzdłuż drogi, prowadzącej do dworca kolei. Chedyw i Arabi basza jadą w jednym powozie na dworzec kolei, a cały dwór i komisarz turecki Derwisz basza pospieszają za nimi. Zaciekawiona ludność miejska opowiada sobie, że chedyw odjeżdża do Konstantynopola, ponieważ został pozbawionym swej godności. Na dworcu kolei Chedyw i Derwisz basza żegnają się serdecznie z Arabi baszą. On jest teraz nieograniczonym panem starego miasta kalifów a my oddani na jego łaskę. Wieczornym pociągiem odjeżdżają wszyscy konsulowie jeneralni do Aleksandryi za chedywem i Derwiszem baszą, w celu przywrócenia porządku w Aleksandryi.

14-go lipca. Ogromny przestrach ogarnia mieszkańców Kairu. Kto tylko ma dzieci i żonę, wyjeżdża z miasta co prędzej. Prąd emigracyjny porywa większą część ludności; tłumy osób otaczają dworzec kolei. Konsulowie i wicekonsulowie, którzy tu pozostali, udają się do Arabi baszy z prośbą, aby im zaręczył za bezpieczeństwo osób i mienia ich rodaków. Arabi przyrzeka wszystko i zapewnia ich o dobrych swych zamiarach. Na rogach ulic poprzylepiano proklamacye, które miały uspokoić umysły, a wręcz przeciwny wywołały skutek. Krajowcy zostają pod wpływem jakichś silnych wrażeń, widać to po ich twarzach, a poznać można z drżącego głosu. Nie wydarzyło się jednak jeszcze nic takiego, coby mogło obudzić podejrzenie. Wtem pojawia się policya i prowadzi jakiegoś Nubijczyka, zbroczonego krwią i Europejczyka, który będąc napadniętym przez owego Nubijczyka w obronie własnego życia, zadał mu kilka ran. Wypadek ten zwraca na siebie powszechną uwagę; w oczach krajowców zabłysł dziwny ogień, ale twarze ich na pozór spokojne. Odetchnęliśmy swobodniej. Widać, że lud tutejszy jest lepszym od owego motłochu w wielkiem mieście portowem, tak skorego do mordowania Europejczyków. Fanatyzm jednak ma tu swe ognisko. Kto wie, co się teraz dzieje w meczetach, i co zawierają w sobie jakieś karteczki, krążące właśnie między ludem w niektórych ulicach.

15-go lipca. Dziś zamknięto nagle wszystkie sklepy w Muski, a wojsko zajęło ulice. Obawa Europejczyków dochodzi do najwyższego stopnia mimo zapewnień Arabi baszy, że pomści wszelką krzywdę, wyrządzoną Europejczykom. „Pod rozkazem moim, mówi Arabi, stoi 6,000 żołnierzy, gotowych spełnić każde moje skinienie, a żaden z nich nie usłucha rozkazów, pochodzących od kogo innego." Rozchodzą się wieści, że rząd egipski zmusza wyjeżdżających Europejczyków, aby pieniądze swe i kosztowności złożyli w bankach aleksandryjskich, a pozwala im wziąć ze sobą szczupłą tylko sumę, która zaledwie wystarczy na pokrycie kosztów podróży. Wszystkie banki tutejsze są zamknięte, a gotówkę i papiery wartościowe wysłano do Europy.

16-go lipca. W rozkosznej dzielnicy europejskiej, Ismailii, panuje pokój śmierci. Wszystkie domy stoją tam pustką, i zostały oddane na łaskę stróżów nubijskich. Tłumy Europejczyków cisną się do konsula z prośbą o paszporty, ale prąd emigracyjny zmniejsza się nieco, a popołudniu umysły uspokoiły się znacznie. Niektóre większe sklepy zajaśniały znowu przepysznemi wystawami, a mniejsze prawie wszystkie zostały otwartemi. Wieczorem zgromadziło się mnóstwo Europejczyków na placu miejskim „Esbekie," a każdy czyta uważnie nowe proklamacye Arabi baszy. Kilka energicznych zarządzeń policyjnych wywarło dobre wrażenie.

17 lipca. Kolej uwozi dzisiaj znacznie mniejszą liczbę Europejczyków do Aleksandryi, ale niepokój nie ustał jeszcze. Rozchodzi się pogłoska, że Derwisz basza radził chedywowi, aby wrócił na parę dni do Kairu, w celu uspokojenia ludności; zdaje się jednak, że chedyw obawia się zdrady ze strony Turcyi, bo nie chce wracać do jaskini lwa. Byłby to niesłychany fakt w historyi, gdyby taki człowiek jak Arabi basza, który samowolą i zuchwalstwem swem tak wiele zawinił, otrzymał najwyższą władzę w Aleksandryi na mocy orzeczenia Sułtana.

Krążą wieści, że policya aleksandryjska rozbraja wszystkich Europejczyków, którzy tam przybyli. Wieści te oburzają nas i wywołują jeszcze większy postrach. Wyższa społeczna warstwa krajowców nie czuje się także bezpieczną w Kairze i drży o swe mienie. Nie ulega wątpliwości, że zapał, z jakim z początku przyjęto Arabi baszę, powoli ostyga. Tłumy Beduinów przybyły do miasta, i rozbijają namioty na środku ulic. Wszyscy obawiają się ich nienasyconej chciwości. Doszła nas wiadomość, że rządy europejskie wysłały do Aleksandryi statki parowe w celu zabrania swych poddanych z ziemi egipskiej. Wiadomość ta, jak utrzymują, nie wyklucza ewentualności zbrojnej interwencyi.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Memoryal jen. gub. Drentelna w kwestyi czynszowników w guberniach zachodnich, brzmi w dalszym ciągu jak następuje:

1) Prawo czynszowe jest prawem wieczystego; spadkowego, połączonego z prawem zrzeczenia, władania i użytkowania z gruntów za określony na korzyść właściciela czynsz, którego wymiar jest zawarunkowany raz na zawsze i nie może być zmieniany według dowolności właściciela, prócz wypadków przewidzianych w umowie piśmiennej lub ustnej, która stanowiła dany stosunek czynszowy. Prawo to ma charakter rzeczowego, i nadto prawa bez terminu na nieruchomość, a z objętości i istoty swojej nie powinno być brane za prawo dzierżawy, wynikającej zawsze z umowy najęcia terminowego.

2) Stosunek stron przy władaniu czynszowem zawiera się w następujących warunkach: *a)* czynszownik ma prawo wiecznie i dziedzicznie władać, użytkować i rozporządzać majątkiem czynszowym i wyciągać z niego na swoją korzyść wszystkie użytki; za to obowiązany jest płacić, albo odbywać na rzecz właściciela określone, według wzajemnej umowy, powinności czynszowe,

ROZWIKŁANY WĘZEŁ.

(6) (Ciąg dalszy).

A cóż ma być, jeżeli nie pierwsza część poloneza? Wedle właściwego porządku powraca, milutka, dobroduszna, pełna owych skrętów i rozkrętów, które gonią jedne za drugiemi jak wspomnienia. Wprawdzie teraz wydaje mi się, jakaś daleko poważniejsza niżeli za pierwszem wysłuchaniem, ale może to odblask moich własnych myśli, które po tylu smętnych i tragicznych obrazach, same posmutniały. I nie tylko poważniejsza ale i rzewniejsza, bo już ją słyszę po raz drugi, już ona mi wiele przypomina, a wszystko co przypomina, to i rozrzewnia. Dziwne zaprawdę zjawisko psychiczne: przedmioty, wypadki, nawet uczucia, gdy są odbite w pamięci, przedstawiają nam się zawsze nieco inaczej, niż kiedyśmy wprost na nie patrzyli: co nas rozweselało, to nas później roztkliwia, czasem nawet zasmuca — a co bolało, co najwięcej łez wycisnęło, to nabiera jakiejś aureoli, niekiedy słodyczy; kształty pozostają też same, ale rozmiary i barwy stają się odmienne, jak pod innym kątem światła załamane, zupełnie jak w przyrodzie dotykalnej, gdzie promień odbity inaczej się łamie niżli prosty.

Znowu jestem w sali Zielonej, która teraz dla mnie nabrała niewymownego uroku, bo już całe lata w niej przeżyłam, i po długich latach do niej wracam.

Płomień na kominku bliski końca, ale jeszcze wesoły i rażny. Oto kilka drewek dotąd nietkniętych obsunęło się i przyniosło nowy zasób życia; języczki ogniste wywijają się w górę niby do taktu z grajcarkami dźwięków nawijających się w kurancie.

Esik, niewiem jakim sposobem przełamany, rozsunął się dwoma fotelami na obie strony kominka. W tych dwóch fotelach siedzą naprzeciw siebie dwie damy; jedna bledziuchna, szczupluchna, latami już nieco skurczona, ale miła, że do rany przyłóż. Rurkowany czepeczek z fiołkową kokardą sprawia jej twarz sędziwą, jej dwa białe loczki i wypłakane ale słodkie oczy; cera u niej dziwna, już nie świeża ani kwitnąca, lecz spokojnie przejrzysta, jakby wchodziła w drugą, lepszą dziecięcość; szlafroczek popielaty opina ją przytulnie, mitenki fałdują się na zeszczuplałych rękach, w których staruszka trzyma tabakiereczkę złotą z miniaturą i perełkami. Oto ją otwiera, częstuje drugą damę, która odmawia z rodzajem oburzenia, bo też ta druga zdaje mi się o wiele, bardzo wiele młodszą. Jednak, czekajcie... Niewiem jeszcze jak jej lata oznaczyć? Jest w tej postaci coś niewytłumaczonego i coś... nieprzyjemnego. Cera taka biała i różowa, że aż bije w oczy; brwi ciemne, prawie do pół skroni dociągnięte nadają twardy wyraz jej oczom sucho zeszklonym; głowa nastroszona mnóstwem pukli i kwiatów; suknia krasna jak tulipan puszy się od wstążek i koronek, ale z pod tych koronek przeglądają same kości i pargaminowe zżółknienia. O! przepraszam... ta niewiasta jest może nierównie starszą niż pierwsza? Doprawdy, mogłaby mieć i sto lat, bo wszystko, co z niej widzimy, to komedya, to maska sypka jak stary pastel.

Ach, tamta stokroć piękniejsza ze swoim co się zowie pięknym wiekiem, który nosi szczerze i chlubnie, ze swoją powłoką zprzeźroczałą, przez którą przegląda nieśmiertelna młodość zdrowej duszy, podczas gdy u tej drugiej, zdaje się, że dosyć trącić sztuczną powłokę, a wszystko się rozpadnie i zostanie tylko szkielecik, z którego patrzy duch zgrzybiały i osowiały. Oj tak, osowiały; ta dama pomimo swoich pukli i rumieńców, jest w bardzo niewesołym a nawet rozdrażnionym humorze, i z kotkiem, który u niej siedzi na kolanach, przekomarza się nielitościwie.

Między staruszkami stoi okrągły stoliczek, na nim tacka porcelanowa, pełna wyzłacanych dzbanuszków, i dwie drobne filiżanki o tej barwie szafirowo-fiołkowej, której dzisiejszy przemysł nie może odnaleść.

Panie musiały, jak widać, tylko co skończyć kawę. Młodo-stara bierze w pierścieniste palce ostatni kawałek ciasta, i umaczawszy go w śmietance, podaje kotkowi; podaje ale nie daje; dziesięć razy mu go przybliża i odbiera. Kociak zaczyna się dąsać.

— Dajże mu już — prosi biała staruszka — bo cię zadrapnie.

— Oho! Chciałabym to widzieć. Niechby spróbował. Dobrze mu tak, niech się męczy, on taki niewdzięcznik jak i ludzie.

— Jakże chcesz, sama go uczysz? A i ci biedni ludzie moja Zosiu, nie tacy oni czarni, jak ich zawsze malujesz, przynajmniej nie wszyscy.

— Oj czarni, czarni... I życie czarne. Jeszcze póki człowiek młody, wszystko dobrze; ludzie się kłaniają, fortuna służy, zdrowie kwitnie, serca hołdują, ach! i jak jeszcze... Ale kiedy młodość ucieknie, wszyscy ci dworacy odwracają się bez wstydu, przechodzą do innych, i to wszyscy naraz, i zdrowie i fortuna, i ludzie i losy. No, przyznaj, że to nikczemnie. Życie, to nędzny żart, rebus bez rozwiązania, nad którym nawet nie warto sobie głowy suszyć.

Biała staruszka wysłuchawszy, otworzyła usta, jakby ktoś, co ma gotową, zwycięzką odpowiedź, potem zawarła je napowrót, widocznie wstrzymana przez rozwagę, czy też przez dobroć.

— Chciałaś coś mówić Róziu, pewnie jakie morały, mów śmiało, ty możesz wszystko mi powiedzieć, tobie jednej to wolno, bo ty jedna nigdy się nie zmieniłaś dla mnie.

— Otóż — odparła Róża — mojem zdaniem życie to wcale nie tak nędzny żart, ale zadanie bardzo poważne, wielkie i cudownie piękne.

— Tak myślisz? no, to ci winszuję. Ty Róziu miałeś zawsze wiele filozofii, a trzeba ją tem więcej w tobie podziwiać, że mimo twego tyle obiecującego imienia, życie wcale ci nie poszło po różach. Wszyscy wiemy, że byłaś bardzo nieszczęśliwą, ale jesteś filozofką, winszuję

— Moja kochana, nie mam najmniejszej pretensyi do tej nazwy, nawet jej nie lubię...

— Dla czego? Jakaż jest chlubniejszą, zwłaszcza dla tych, co mieli zaszczyt urodzić się w wieku encyklopedystów?

— Moja Zosiu, u mnie to jest proste zgadzanie się z wolą boską, to jedyna moja filozofia, jedyna, która mnie pociesza; gdyby mi trzeba zgadzać się ze ślepym losem, to wyznaję, nierazbym sarknęła i nazwałabym życie, jak ty nazywasz, nędznym a nawet okrutnym żartem. Ale kiedy wiem, że się schylam pod ręką Ojca, który mnie doświadcza, aby mnie doprowadzić do jasno wytkniętego celu, o! wtedy wszystko mi słodkie. To też dla mnie starość nierównie jest piękniejsza i milsza niźli młodość, bo codzień bliższa tego celu, tej drugiej młodości, która już się niczego nie lęka.

Pani Zofia uśmiechnęła się ironicznie.

— Dziękuję — wtrąciła — wolę wróbla w garści, jak trzy na dachu.

— Zresztą — ciągnęła dalej Róża — nawet po ludzku rzeczy biorąc, starość nam daje skarby, których wcześniej na żaden sposób dostać nie możemy.

— Ciekawam, jakie?

— Najprzód, niesłychane uspokojenie; odstępuje nas największa część pokus, żądań, przewidywań, co nam zatruwały najpiękniejsze dni naszego życia.

— Ach moja Róziu, to jakbyś powiedziała, że szczęśliwy ten, co nic nie jé, bo na pewno się nie zadławi. Ależ głód! głód! No, jednak daruję ci ten pierwszy, nie zbyt szczęśliwy przykład. Cóż więcej daje sławna starość?

— Prawdziwych przyjaciół. Młodość zna tylko

b) przy właścicielu pozostaje się prawo do ściągania z czynszowników powyższych powinności, uważając się za nominalnego właściciela ziemi czynszowej; właściciel nie ma prawa oddalać czynszownika z uczastka według swej dowolności, nawet przy niepłaceniu czynszu, którego ściągnięcie może być dokonane w takim razie nieinaczej, jak według orzeczenia zapadłego w ustanowionym sądowym porządku.

3) Prawo władania czynszowego i wogóle stosunki czynszowe, jako wynikłe z obyczaju, częstokroć z umów ustnych i obejmujące ograniczone prawo własności na nieruchomości, podlegały są sile dowodów nietylko przez dokumenta piśmienne, ale i przez zeznania świadków, czy przez ważne zeznanie mieszkańców i przez wnioski biegłych, czyli świadomych. Wyłożona wyżej teorya prawa czynszowego, jakiekolwiek mogą być na nią poglądy niektórych prawników, jest obecnie ostatecznie przyjętą przez nasz prawodawczy rządowy organ, Senat rządzący, jest konsekwentnie stosowaną przez instytucye sądów pokoju i sądów ogólnych, i jest niejako zmianą obowiązującego prawodawstwa przy rozstrzyganiu spraw czynszowych. Zważywszy następnie, że na zasadzie 211 art. Tom I część 1 „Ogólnych urządzeń ministeryalnych“ do rządzącego Senatu należy wyjaśnienie ducha i znaczenia praw, wypada przyznać, że teorya powyższa zupełnie ściśle określająca objętość i własność prawa czynszowego i wynikających zeń stosunków cywilnych i wprost wynikająca z obyczajowych, cywilnych rządów kraju, powinna służyć za punkt wyjścia do rozstrzygnięcia kwestyi czynszowej w porządku prawodawczym.

Przed wypowiedzeniem poglądu na sposób rozstrzygania tej bardzo ważnej kwestyi, potrzeba, zdaniem mojem, określić, kto mianowicie ma prawo do tego, aby być uznanym za czynszownika? Pytanie to ma ogromne wielkie znaczenie, gdyż przy nieistnieniu obowiązującego prawodawstwa o władaniu czynszowem, z jednej strony właściciele zaprzeczają znacznej masie czynszowników prawa do czynszu, a z drugiej strony bardzo wielu, którzy się osiedlili na prawie dzierżawnem, uważają się za czynszowników. Co się tyczy czynszowników, osiedlonych na gruntach właścicieli przed 25 czerwca 1840 r., to jest przed wprowadzeniem w kraju południowo-zachodnim ogólnego zbioru praw (Swodu), to prawo czynszowe do gruntów tej ludności nie jest zaprzeczane ani przez większość samych właścicieli, ani przez naszą praktykę sądową. Tym sposobem stanowisko prawne tej ludności można uważać za zupełnie bezpieczne. A więc zadanie rządu odnośnie do niej mogłoby ograniczyć się tylko na unormowaniu stosunków czynszowych, albo za pomocą wydania ogólnych przepisów w tym przedmiocie, albo też za pomocą pozostawienia obydwom stronom pewnego określonego terminu do zawarcia na piśmie umów, któreby posłużyły za dokumenta na władanie czynszowe. Lecz poniżej utwierdzenie tego wpływu mogłoby być korzystnem tylko dla jednej strony, to jest czynszowników, to rządowi naturalnie wypadnie się dalej zaproponować właścicielom spłatę czyli wykup praw od czynszowników w celu uwolnienia przez to własności majątkowej od wszystkich niedogodności, wynikających z władania czynszowego. W innym stanie, odnośnie do norm prawnych, znajdują się czynszownicy osiedleni na gruntach właścicielskich po 25 czerwca 1840, a także i ci, którzy przeszli na terminowe kontrakty dzierżawne. Prawo czynszowe tej bardzo licznej masy ludności, dochodzącej do 37% wszystkich czynszowników wogóle, bywa zaprzeczane na następujących podstawach:

Przez ukaz najwyższy z dnia 25 czerwca 1840 roku, rozkazano rozszerzyć na kraj zachodni w całości moc obowiązującą praw rosyjskich cywilnych, a wszelka działalność statutu i uzupełniających go konstytucyi i szczegółowych postanowień rządu polskiego zniesiono. Ponieważ zaś według prawodawstwa rosyjskiego dopuszczone są dwa tylko rodzaje władania majątkiem nieruchomym: dominialne władanie, zatwierdzone przez akta transakcyjne (krepostnie), (420 i 513 art. T. X. C. I), i dzierżawne władanie, oparte na terminowych umowach (514 i 1691 art. T. X. C. I), to naturalnie twierdzą, że według prawa naszego (t. j. rosyjskiego) nie może mieć miejsca trzeci gatunek władania, czynszowy. Tak orzekł między innemi i nasz Senat rządzący. Czynszownicy zaś, którzy przeszli na kontrakta terminowe, uważani są, jakoby własnowolnie zrzekli się swoich praw, i z tego powodu, według rozumowania właścicieli, powinny się określać ich stosunki nie według umów poprzednich, ale według kontraktów dzierżawnych.

Odpierając ten pogląd, uważam za stosowne przedstawić następujące rozumowania:

Lubo według prawa z dnia 25 czerwca 1840 roku wprowadzone były do kraju zachodniego ogólne prawa carstwa rosyjskiego, lecz w naszym zbiorze praw nietylko że się nie zawiera zakaz władania czynszowego, opartego, jak wyżej wyłożono, na obyczaju, lecz przeciwnie, w kilku wypadkach jak np. odnośnie do gruntów miejskich i skarbowych T. XII C. 2. „Ustawa o gospodarstwie miejskiem i wiejskiem,“ sposób takiego władania wprost jest uprawniony. Wypada przeto ze wszystkiego przyznać najstosowniej, że władanie czynszowe, istniejące w kraju w moc prawa obyczajowego, było „prześlepionem“ (!) przez nasze prawodawstwa cywilne i tylko dla tego nie zostało uporządkowanem; ale za to nigdzie ani nie jest zaprzeczonem ani zakazanem. Ztąd to władanie czynszowe i po roku 1840 swobodnie się w kraju rozwijało i było uznawane za zupełnie prawny tytuł władania, jak ze strony czynszowników tak i ze strony właścicieli, niekiedy potwierdzających to władanie dokumentami na piśmie, lecz najczęściej oddających czynszownikom grunta w moc dawnej tradycyi bez wszelkich dokumentów, według umów ustnych. Przeczyć obecnie siłę i znaczenie takich umów jedynie tylko dla tego, że nasze prawa cywilne nie zawierają w sobie norm, pod które podobne umowy mogłyby być podciągniętemi — zdaniem mojem, zaledwie byłoby sprawiedliwem. (*Kur. Pozn.*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 lipca.

Dawne pięcioreńskówki wymienia do Nowego Roku główna kasa rządowa podatkowa krakowska z polecenia ministerstwa skarbu.

— **Na placu Szczepańskim** obok teatru leży od dwóch dni wielki drąg żelazny, przysłany przez fabrykanta wiedeńskiego Milde. Na tym drągu zawieszona zostanie kurtyna blaszana. Aby go podnieść, potrzeba siły pięćdziesięciu ludzi.

— **Wiceprezes** Izby niższej belgijskiej p. Couvreur i p. Buls burmistrz brukselski przybyli wczoraj wieczorem, jak donosi *Gazeta Krakowska*, do miasta naszego, aby je zwiedzić i zapoznać się z jego zabytkami.

— **Jadwiga z Sokólskich Furmankiewiczowa**, żona sekretarza tutejszego Towarzystwa Dobroczynności, zakończyła wczoraj życie, przeżywszy lat 50.

— **Jakób Brochowski**, wyrobnik, zatrudniony przy restauracyi domu pod L. 40 w Rynku, w skutku własnej nieostrożności spadł dziś przedpołudniem z rusztowania pierwszego piętra na chodnik i poniósł ciężkie uszkodzenia. Opatrzony przez Dra Lutostańskiego, odwieziony do szpitala.

— **Ruch kąpielowy.** W Krynicy było do 16go b. m. na kuracyi 1953, w Gleichenbergu i Schönau do 19go b. m. 6597, w Marienbadzie do 16go b. m. 8652 osób.

— **Ks. Leonowa Sapieżyna** udała się do Krynicy, gdzie zabawi w domu „pod Akacyą.“

— **Sanok** 19 lipca. X. Biskup Łobos, suffragan przemyski, odbywa kanoniczną wizytacyę w Sanockim dekanacie. X. Biskup w poniedziałek (10 lipca) przybył pociągiem południowym do Zagórza. Dziekan sanocki X. Winnicki, kollator i właściciel Zagórza, Dr Łobaczewski, Starosta sanocki p. Stupnicki powitali dostojnego gościa na dworcu kolejowym, dalej zaś duchowieństwo, dziatwa szkolna i włościanie przybrani wieńcami przez ludową szkołę zagórską. Po powitaniu w imieniu duchowieństwa przez X. dziekana Winnickiego przemową a po odpowiedzi X. biskupa ruszyła procesya do kościoła zagórskiego, gdzie X. Biskup po nabożeństwie miał przemowę do bardzo licznie zebranego ludu o celu wizytacyi kanonicznej i duchownych darach, jakie wiernym przywiózł Biskup-wizytator, a po obiedzie słuchał katechizacyi, udzielił Świętego Sakramentu Bierzmowania około 400 wiernym, wizytował kościół, zakrystyę i plebanię. We wtorek przybył X. Biskup do Sanoka. Z powodu słoty, duchowieństwo, lud, korporacye władz rządowych i autonomicznych, oraz szkoły ludowe oczekiwały przybycia X. Biskupa we drzwiach kościoła. X. Biskup wybierzmował przez dwa dni 1312 wiernym, słuchał katechizacyi, poczem gronu nauczycielskiemu i dziatwie szkolnej udzielił błogosławieństwa i obdarował ich obrazkami. Katechecie szkół ludowych wyraził słowy: *egregie sciunt*, swe zadowolenie. We wtorek po Mszy św. udzielił wiernym przepełniającym kościół sanocki Błogosławieństwa Ojca św., a po nabożeństwie do Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie przeniesionym, wizytował kościół farny, klasztor OO Franciszkanów, plebanie, mieszkania X. wikarych. We wtorek przyjmował X. Biskup miejscowe duchowieństwo r. g., starszyznę wojskową, Starostwo, Sąd, urząd podatkowy, Radę miasta, dyrekcyę gimnazyum okręgowego, Inspektora szkół ludowych, poczem odwiedził pp. Pułkownika, Majorów, Starostę, Starszego radzcę dyrekcyi finansowej, naczelnika Sądu, X. Czemarnika, kanonika honorowego i sanockiego proboszcza r. gr. prezydenta miasta, fizyka Dra Skalskiego, dyrektora gimnazyum okręgowego, Inspektora szkół ludowych. We środę o godzinie 5ej po południu wśród objawów miłości, wdzięczności i przywiązania, jakie sobie u wszystkich warstw parafian sanockich zaskarbił, wyjechał X. Biskup do Niebieszczan. Tutaj wybierzmował przeszło 600 wiernych i wypełnił wszystkie funkcye biskupa wizytatora. We czwartek wieczorem przybył X. Biskup do Dudyniec. Tu oprócz zwykłych czynności dopełnił po pierwszy raz konsekracyi murowanego kościoła parafialnego, którego budowę pani Leopoldyna z Rylskich Horodeńska w r. 1876 ukończyła. Wieczorem w sobotę ksiądz Biskup dążył do Bukowska. Pół mili przed miasteczkiem pojazd biskupi otoczyła liczna banderya konna konwojująca go aż do szopy, w której się teraz w ciągu budowy nowego kościoła, odprawia nabożeństwo parafialne. Na plebanii młodzież szkolna pod kierunkiem nauczyciela tamecznego prześliczną pieśnią powitała X. Biskupa. X. Biskup wyraził p. nauczycielowi swe zadowolenie, pochwalił pracę jego i objawił życzenie, aby podczas jego Mszy św. młodzież szkolna śpiewała pieśni nabożne. Śpiew ten wywarł silne wrażenie na pobożnych. Wieczorem w niedzielę pojazd odjeżdżającego do Nowotańca X. Biskupa konwojowała banderya konna, aż do granicy parafii Bukowsko. Wieczorem w poniedziałek przybył X. biskup do Zarszyna, we wtorek dokonał konsekracyi prześlicznej świątyni, hojną ofiarnością p. Wiktora wzniesionej. W Sanoku i Niebieszczanach doznał X. Biskup miłych bardzo wspomnień ze swej młodości. Kiedy X. Biskup był uczniem samborskiego gimnazyum, X. Czaszyński, kanonik tytularny obecnie łac. proboszcz w Sanoku był przy łac. samborskiej parafii wikaryuszem. Znał go w tenczas X. biskup z pięknych kazań, na które nieraz lubił uczęszczać. W Niebieszczanach zaś jest proboszczem powszechnie szanowany X. Biber, który w b. r. będzie obchodził jubileusz swego kapłaństwa. X. biskup będąc kilkuletniem chłopięciem sługiwał często X. Bibrowi do Mszy św. Przemowy X. biskupa, gdy wnosił w Sanoku toast za zdrowie X. Czaszyńskiego, a w Niebieszczanach zdrowie X. Bibra swego dawnego Pasterza, niezatarte wywarły wrażenie na obecnych a obu sędziwych kapłanów do łez rozczuliły.

— **Ogólne zebranie** notaryuszów galicyjskich i bukowińskich odbędzie się we Lwowie w sali radnej Magistratu d. 19 sierpnia r. b. o godzinie 10ej przedpołudniem. Poczynione zostały kroki u zarządów kolei żelaznych krajowych o zniżenie opłat jazdy dla członków udających się na konferencyę.

— **W Stockerau** w fabryce gliceryny i stearyny nastąpił w d. 20 b. m. wielki wybuch, który pozbawił życia dwóch robotników i dwie robotnice.

— **Czerwony Anglik**, sir John Bennet, z białemi ufryzowanemi włosami, paradował na wspaniałym koniu w orszaku francuskiego ministra wojny podczas przeglądu wojska w narodowe święto zburzenia Bastylii. Wszyscy obecni uważali go za jenerała, tymczasem był to tylko członek londyńskiej rady miejskiej, a obowiązany do noszenia czerwonego munduru, jako piastujący godność zwaną *Deputy lieutenant of the County of Middlesex*. Nie jest on wszakże wojskowym i nieposiada odpowiedniej rangi, by znajdować się mógł w orszaku ministra. Już w dniu inauguracyi ratusza zwracał on na siebie uwagę niezwyczajnem postępowaniem. Stawił się, nie będąc zaproszonym na ucztę, dano mu wszakżę miejsce, bo dowcipni Francuzi chcieli wypłatać figla lordowi-majorowi Londynu, za to, że nieprzyjął zaproszenia Paryża, wiedząc, że zgorszy się niesłychanie na wieść, iż najzaciętszy przeciwnik jego zastępował gminę londyńską.

— **W Peterhofie**, jak donosi *Times*, zdarzył się w sobotę d. 15 b. m. smutny wypadek. Cesarz spacerował po parku i przypatrywał się z ciekawością pracy robotników, którzy właśnie w parku zatrudnieni byli. Na jednego z nich skinął Cesarz, ażeby doń zbliżył się. Robotnik spostrzegł skinienie, rzucił swoje narzędzia robocze i pobiegł ku Cesarzowi. Zanim wszakże zbliżył się do Monarchy, padł strzał i robotnik runął na ziemię u stóp cesarskich, zabity przez szyldwacha, który miał najsurowszy rozkaz strzelania do każdego z obcych, zbliżającego się do Cesarza, a szyldwach ten na nieszczęście nie widział gestu Cesarza, przywołującego robotnika. Cesarz pomógł dźwignąć ciało nieszczęśliwej ofiary, a wypadek ten wpłynął nań bardzo. Wdowie i rodzinie zabitego zapewnił Car opiekę.

Wiadomości policyjne.

Stróż nocy Michał Budacz wraz z patrolem straży pożarnej złożonym z dwóch pompierów, wysyłanym co noc dla kontrolowania stróżów nocnych, spłoszyli tej nocy około godziny 3ej złodziei ukrywających się w zbożu na gruntach XX. Augustyanów przy ulicy Starowiślnej, którzy widząc ich nadchodzących, pozostawili dwie deski i uciekli. Deski pozostawione złożono w koszarach straży pożarnej. W tymsamym czasie popełniono również kradzież na strychu jednym z domów na Podbrzeziu. Lepsza czujność policyi w tej stronie byłaby bardzo pożądaną, gdyż co noc w tej okolicy bandy rzezimieszków niepokoją mieszkańców.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **W niedzielę 23go lipca:** ŚŚ. Teofia i Apolinarego; w poniedziałek 24go: Ś. Krystyny p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Komitet Towarzystwa oświaty ludowej we Lwowie, zajmujący się wydawnictwem dziełek ludowych, ogłosił w swoim czasie konkurs, powtórzony w N. 76 *Czasu* z r. b., na najlepsze dziełka ludowe w języku polskim lub ruskim, przeznaczając za najlepszą pracę 150 złr. nagrody, za drugą 80 złr. Dowiadujemy się, że pierwszą z tych nagród przyznał Komitet p. Józefowi Hopcasowi z Krakowa za pracę p. t. *Stary Grzegorz*.

Missye katolickie w Ameryce.

(wyjątek z listu Missyonarza.)

L. F. Z polecenia O. Baczyńskiego i O. Eugeniusza Funckego prowincyała, udałem się do Chicago przed wyjazdem moim do Europy, aby naocznie zebrać jak najdokładniejsze szczegóły. W Chicago znajduje się 7 kapłanów, między którymi jest 4 zmartwychwstańców i 3 asystentów, prócz tego jeden braciszek i 3 aspirantów. Mieszkają oni w pięknym obszernym gmachu, który wybudował O. Wincenty Baczyński z wszelkiemi ulepszeniami nowoczesnej cywilizacyi jak wodociągi, łaźnie, gaz, kaloryfery i t. d. Jest także mały ogródek starannie pielęgnowany. Sądząc po fizyonomiach tonie rozmowy i odpowiedziach dawanych panuje ścisła jedność między kapłanami. Żywność jest dobrą, a na przyjęcie moje przygotowano obiad, który jak się jeden z Ojców wyraził, był *duplex primae classis cum octava*.

Kościół znalazłem obszerny, zbudowany z cegły w stylu romańskim, z kolumnami, pięknym ołtarzem i wielkiemi organami. W kościele jest 2200 stołków, a w krypcie 1500. W niedzielę odbywa się trzy razy służba Boża w górnym kościele i tyleż razy w krypcie. Wykonywuje się tam ciągle śpiew, lecz dwa razy bywa *missa cantata*, podczas której odbywa się kazanie. Prócz tego w niedzielę bywa cztery razy katechizacya. Wieczorem w niedzielę, i to nie tylko w niedzielę lecz kilka razy i w dnie powszednie odprawia się nabożeństwo bądź publiczne, bądź dla konfraternii. Podczas nabożeństwa kościół i krypta bywają przepełnione. W zwykłą niedzielę i to w czas bardzo dżdżysty komunikowano podczas czterech mszy. Ja sam mając mszę o godzinie 7 zrana w krypcie, tylu osobom udzieliłem komunię, że w końcu czułem się zmęczonym. W wielkanocnym tygodniu komunikuje się 9000 osób. Do parafii tego jednego kościoła św. Stanisława należy 2,500 rodzin polskich, których ciągle przybywa. Mają one 13 sal szkolnych na tej samej przestrzeni. Szkoły utrzymuje 16 sióstr N. Panny Maryi, między któremi jest 6 Polek, a prócz tego było 7 nowicyuszek polskich. Uczą jezyków angielskiego i polskiego, jako obowiązkowych.

Wszyscy tu mają dość chleba, gdyż pracują gorliwie. W mojej misyi Waterloo-Berlin jest 20 rodzin polskich, które widocznie nie są w swojem miejscu, gdyż tutaj należy się łączyć w grupy, aby utrzymać narodowość. Trzeba im jednak oddać sprawiedliwość że pracują; przybywszy do Ameryki byli oni biedni i marli z głodu, dziś każda z rodzin posiada własną ziemię i to w okolicy względnie odznaczającej się drożyzną. Kapłanom okazują uszanowanie, chodzą do kościoła, przyjmują sakramenta i zachowują czystość obyczajów. Gdyby nie niewstrzemięźliwość i kłótnie, naznaczyłbym im pierwsze miejsce pomiędzy kolonistami.

O. Baczyński wysłał nauczyciela Polaka dla dawania w samym klasztorze wykładów języka i historyi polskiej niektórym z młodzieży i zamierza kazać im pobierać nauki w naszem kolegium w Berlinie. Dotąd przysłał ich 3, a przyrzekł przyrzekł przysłać jeszcze czterech. Jeden z nich jest synem niejakiego p. Kiolbasson, człowieka wzorowego; był reprezentantem w Izbie swego dystryktu i jest obecnie kandydatem do senatu z Illinois. Jest on prócz tego notaryuszem publicznym.

Gdy będzie dostateczna liczba uczniów, starać się będę zorganizować klasę polską w naszem kolegium. Wogóle należy popierać misye w Chicago i dopomagać O. Baczyńskiemu.

OO. Zmartwychwstańcy udają się także na misye na wsie. Jeżeli w mieście robotnik pracą zarobić może na chleb, na wsi dopiero wraz z zamożnością zyskuje się prawdziwą niepodległość. Uprawiający wytrwale ziemię lub łąki, albo karczujący lasy, liczyć mogą na to, że w ciągu lat 10 zostaną właścicielami kilkuset morgów ziemi z odpowiednią liczbą bydła. Obrawszy jakąkolwiek pracę, mając otwarte uszy, a zamknięte usta i kieszeń, po 2 latach przybylcy nie potrzebują niczyjej rady, wiedzą oni co czynić i gdzie się udać, bądź do Michigan bądź do Illinois lub gdzieindziej, aby się zgrupować, mieć swych księży, własne szkoły, zachować język, zwyczaje i charakter, a nawet ubiór narodowy.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Komitet wystawy Przemyskiej podaje do publicznej wiadomości, iż ekspedycyę okazów wystawowych ze Lwowa na dworzec i napowrót, przyjął p. August Schellenberg ze Lwowa po cenie 30 cent. od 100 Kg.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 20go lipca. **Wiedeń:** pszenica 12·25 do 12·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 33·— do 33·25 złr — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 09·72 do 09·75 złr.; rzepak (sier.-wrzes.) od 14·25 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 210·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 48·40; olej rzepakowy 59·50 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 61·60 złr.; olej rzepakowy 74·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 86 centów.

Wiedeń 21 lipca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku nie zawarto dziś żadnej transakcyi; cena nom. bez zmiany 33 złr.

Peszt 20 lipca: —·—·—·—·— złr. — Wrocław, 20 lipca: w miejscu 47·70 mrk., na lipiec 47·70 mrk. Szczecin, 20go lipca: w miejscu 47·75 mrk., na lip.-sierp. 47·50 mrk., na sier.-wrzesień 47·50 na wrzesień-październik 47·90 mrk. — Berlin, 20go lipca: w miejscu 48·40 mrk., na lipiec-sierp. 48·40 mrk., na sierp.-wrzesień 48·40 mrk., na wrześ.-paźdz. 48·60. Paryż, 20 lipca: na ten miesiąc 60·25 frk., na sierpień 60·— frk., na wrzesień-grudz. 54·75 frk., na styczeń-kwiecień 54·50 frk.

Nafta. Wiedeń, 21go lipca: za 100 kilo z cłem z dworca 15·——15·25 złr. — Tryest, 20go lipca: za 100 kilo bez cła: 9·15 — 9·25 złr. — Brema, 20go lipca: za 50 kilo 6·85 mrk. — Hamburg, 20go lipca: w miejscu 6·70 mrk., na lipiec 6·80 mrk., na sierpień-grudzień 7·25 mrk. — Antwerpia, 20go lipca: za 100 kilo 17·25 frk. — Nowy Jork, 20go lipca: za galonę $6^3/_4$ ct. pap., w Filadelfii $6^5/_8$ ct. pap.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

początki przyjaźni, przechodzi jej próby i na niejednej się omyla. Dopiero ci, których potrafimy przechować aż do starości, to są prawdziwi przyjaciele, o tych nam już nie potrzeba drżeć.

Zofia słuchając posmutniała.

— To — rzekła — jest prawdą. Ale, jeżeli ich kto nie przechował?

— Przebacz moja Zosiu, ale to dowód młodości niebacznie szafowanej, w której się nie myślało o jutrze, ani, co jeszcze ważniejsza, o pojutrzu.

— Ach, któżby wtedy myślał o czemkolwiek? Póki młodość służy na wyskoki, zdaje nam się, że zawsze tak będzie. A to nieprawda.

— Tak nieprawda. To też bardzo fałszywy to axiomat, którego pełne są książki i usta ludzkie: „Młodość krótka, więc używajmy. Pogański axiomat, a co gorzej omylny. Młodość krótka, ale życie długie, więc trzeba owszem oszczędzać wszystkiego, ile się da za młodu, aby sobie na ostatki życia zostawić jak najwięcej trwałych rozkoszy, starannie wypielęgnowanych przywiązań, trzeba mniej dbać o kwiaty, a więcej hodować owoców.

— Dobrze, ale jeśli ktoś tego wszystkiego nie przewidział, nie zrobił, więc cóż mu zostanie na starość?

— Jeszcze mu zostaje skarb największy, zrozumienie życia, które tylko z latami się nabywa. Póki człowiek idzie po zielonych dolinach młodości, nie pojmuje dobrze kierunku swojej drogi, bo mu ją ciągle zasłaniają albo kwieciste gaje, albo przykre urwiska, dopiero, kiedy wyjdzie na górę starości, gdzie jest zimniej ale i jaśniej, dopiero wtedy ogarnia całą przebytą drogę i zaczyna rozumieć, dla czego Pan Bóg prowadził go tędy nie tamtędy, dla czego mu zagradzał nie jedną ścieżkę powabną, co prowadziła do przepaści a wiódł nieraz po stromościach, co skracały drogę. Niezrównana to rozkosz przekonać się, że nasza przeszłość nie była pustą grą przypadku, ale, że ciągle ktoś o nas myślał i jakby za rękę nas prowadził. Cudowne to odkrycie, odgadnąć choć w setnej cząstce ten, jak go nazwałaś rebus życia; ja przynajmniej za każdem takiem odkryciem doznaję radości, z jaką żadne uciechy młodzieńcze zrównać się nie mogą, a codzień jaśniej w mojem życiu dopatruję tę nić snutą przez Opatrzność.

— Ja zaś moja Róziu wyznaję, że w moich losach wcale nie dostrzegam tej nici. Wszystko tam połamane; zupełnie, jakby sam przypadek moją przeszłością rządził.

— A wiesz dlaczego? Bo sama ciągle tę nić przerywałaś. Nie zostawiłaś nigdy Opatrzności dość czasu ani swobody, ażeby ją przeprowadziła, a teraz dziwisz się, że jej nie widzisz? A! kiedy mówimy o nici, przypomina mi się jedna rzecz osobliwsza, co wyglądała troszkę na przepowiednię; czy pamiętasz dawno, dawno temu, w wilię mego ślubu, kiedy to matka dała mi ów straszliwy motek do rozwikłania, ty, jeszcze prawie dziecko, przybiegłaś do mnie i radziłaś, abym nożyczkami przecinała; mówiłaś, że i w życiu trzeba tak samo robić, a mnie się zdawało inaczej. Ach pamiętam tę chwilę jakby dzisiaj, bo to była chwila prawdziwie prorocza, każda z nas rzeczywiście poszła potem w życiu za zdaniem naówczas wyrzeczonem; no, a teraz, kiedyśmy już bliskie końca, możeby się dało osądzić, który systemat lepszy?

— Już to moja Róziu, prawdę mówiąc, oba nic niewarte; czy tak, czy owak, żadna z nas nie była szczęśliwą.

— Ależ Zosiu, nie o to chodzi. Któż jest szczęśliwy? Ta ziemia nie od szczęścia, ale dopiero od wysługiwania szczęścia. Każdy ma swego mola, i mieć go powinien, inaczej niczby nie wysłużył. Cała sztuka nie w łamaniu, ani wymijaniu prób, ale w ich dobrem przetrzymaniu. Świat zwykle najwięcej uwielbia energię, rzutkość, przedsiębiorczość, i to nazywa siłą; a mnie się zdaje, że cnotą najtrudniejszą i którą trzeba najbardziej ludziom zalecać, jest wytrwałość; ona wymaga najwięcej siły, bo najwięcej jej spotrzebowywa. Nie zniechęcić się, choć wszystko zniechęca, nie opuścić rąk, choć się nie wiedzie, wytrwać przez lata, dziesiątki lat, całe życie, o! na to trzeba więcej hartu, niż na wybuchy odwagi. Wracam zawsze do mojej piosnki: większa sztuka rozwikływać, niżeli przecinać.

— Z pewnego stanowiska patrząc, może to i prawda — odrzekła Zofia zapadająca w coraz głębsze zamyślenie — ale na to trzeba posiadać wrodzony zasób cierpliwości, z jaką naprzykład ty się moja droga urodziłaś; jakąś.... wybacz że tak rzeknę, murzyńską bierność w cierpieniu. Dusze ogniste i prawdziwie potężne nie mogą się tak łatwo poddać, muszą szarpać swoje więzy, choćby się to na nic nie miało przydać.

— O nie, Zosiu, nikt na świecie nie rodzi się cierpliwym; nikt łatwo nie znosi bolów ni fizycznych, ni moralnych. Czy ty myślisz, że ten, który w bolu milczy, mniej cierpi? Może dwakroć więcej, bo przemaga i ból i jęk. Czy ty myślisz, moja kochana, że i mnie sto razy nie brała pokusa buntu i zerwania ze wszystkiem? Ach brała, i z początku nieraz jej uległam; ale z czasem zobaczyłam, że ile razy się szarpnęłam, tyle razy węzeł przywodzący mnie do rozpaczy zasypływał się jeszcze mocniej; jakiż był zysk tych szarpań? Że musiałam potem dwa razy dłużej rozplątywać to, co się mogło rozpleść łagodnie przez cierpliwość, a zwłaszcza przez wytrwałość, bo ja szczególniej obstaję za tą drogą; cierpliwość jest, jak mówiłaś, tylko bierną, ale wytrwałość jest przeważnie czynna; ona, Bogiem a prawdą, najwięcej na świecie zrobiła; przysłowie francuskie mówi, że „wytrwałość to połowa geniuszu,“ i notabene to druga połowa, najważniejsza, bo zacząć nie sztuka, ale skończyć?

Nastała chwila ciszy, podczas której dosłyszałam, że Polonez wchodził w ostateczną codę.

— Tak — odezwała się pani Zofia — gdyby sądzić nasze systematy wedle końca, to zwycięztwo zostałoby niezaprzeczenie przy tobie; ty przeczekałaś wszystkie biedy i okropności, wyczekałaś sobie powrót wszystkich serc niewiernych, kończysz życie otoczona gronem ukochanych i przyjaciół, pogodna i w zgodzie z samą sobą. A ja co? Kończę je opuszczona i zgorzkniała. Ale też przyznaj, że mnie życie omyliło, ja zawsze źle trafiałam.

— Kto wie, Zosiu? może nie źle trafiałaś, ale się za prędko zniechęcałaś, nie chciało ci się wyczekiwać i przeczekiwać. Tylko przypomnij sobie, ileto przedsięwzięć rozpoczętych ogniście, a porzuconych przy pierwszej przeszkodzie? Ile przyjaźni i... różnych innych uczuć, zawiązanych gwałtownie, a zerwanych przy pierwszej waśni lub rozczarowaniu? I cóż dziwnego, że gdy się nitki przecina za każdem zadzierzgnięciem, przy końcu same tylko małe i nieużyteczne kawałki w rękach pozostaną? Ach moja Zosiu, przyznaj, tybyś i ze mną była dziesięć razy już zerwała, gdybym ja się nie uparła w przywiązaniu do ciebie? Odepchnęłaś mię nieraz, ale ja czekałam i ufałam, aż i ty mi wróciłaś, i to może najsłodsze moje zwycięztwo.

— O prawda, Różo, ty byłaś zawsze aniołem! W mojej samotnej starości ty jedna mi pozostałaś, i doprawdy jestem niewdzięczna, kiedy się skarżę, bo jedno serce, ale takie, to skarb, co za wiele innych stanie.

Tu pani Zofia wstała tak żywo, że kotek przestraszony zsunął się z jej kolan, i podbiegła ku siostrze z objęciami rozwartemi do uścisku. Ale w tej chwili przypomniała sobie, że ma twarz pastelową, zlękła się o jej farby; stanęła więc nagle, i w powietrzu tylko ręką przesłała siostrze pocałunek. Jednak wzruszenie było silniejszem od woli, łzy wytrysnęły na rzęsach, zwolna zaczęły staczać się po twarzy; dobyła chusteczkę, ale znów przypomniała sobie, że razem ze łzami zatrze i rumieniec. Zafrasowana, nie wiedząc już co robić z tą łzą i z tem wzruszeniem, odwróciła się i szybko wyszła z pokoju. Kotek za nią.

DEOTYMA.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sprawy szkolne.

Klasyfikacya uczniów c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie roku szkolnego 1882.

Klasa II.

Wpisanych uczniów 40.

Stopień pierwszy otrzymali:

1) Czarnecki Roman. 2) Królikowski Karol. 3) Gwardziński Józefat. 4) Jabłoński Karol. 5) Sułowski Gustaw. 6) Schauer Ludwik. 7) Rittermann Aleksander. 8) Krzymuski Henryk. 9) Posiadłowski Zygmunt. 10) Gozimirski Jan. 11) Landau Bernard. 12) Raalfy Stanisław. 13) Teleśnicki Julian. 14) Prokopowicz Franciszek. 15) Girn Edmund. 16) Marro Albert. 17) Mroczkowski Antoni. 18) Skołyszewski Wiktor. 19) Hein Józef. 20) Gralewski Antoni. 21) Feill Rudolf.

Pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu 9. Wystąpiło w ciągu roku 5. Nie otrzymało postępu 5.

Kraków dnia 22 lipca — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. K. Skórzewska z Rogowa, J. Sporn z Radłowa, A. Piechowski, J. Rybińska, J. Mazurkiewicz, F. Kaftal, H. Walker, F. Kijewski, F. Friese, J. Ostrowski z Warszawy, J. Pieniążek z Łososiny, L. Wiktorowa ze Lwowa, J. Dobrzycki z Szarcza, A. Glodow z Lublina, J. de Pellissot, J. Beaugey z Paryża, H. Łukasiewicz z Horkówki, W. Stępnowska z Podola, J. Kamocki z Łodzi, K. Masłowicz z Kongresówki.

Ostatnie wiadomości.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

„P. Namiestnik hr. Alfred Potocki, odbył wczoraj zapowiedzianą przez nas wycieczkę do Borysławia i do Truskawca wśród licznych i bardzo serdecznych owacyj ludności wszelkich stanów. W Stryju, Drohobyczu, Borysławiu, Samborze witali Namiestnika reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, duchowieństwo obu obrządków. Z Truskawca udał się Namiestnik na Drohobycz, Sambor, Chyrów do Przemyśla, gdzie przybył przed nadejściem lwowskiego pospiesznego pociągu, którym udał się do Łańcuta. Bliższe szczegóły tej wycieczki Namiestnika podamy jutro".

Dziennik Polski donosi, że towarzyszyli Namiestnikowi w tej podróży ks. Sapieha i pp. Łoziński, Marchwicki i Wereszczyński. Całą tę wycieczkę urządził ks. Adam Sapieha.

Donoszą ze Lwowa do *Pol. Corr.* że „żydzi, którzy z Rosyi uciekli i przenieśli się do Ameryki, widząc się zawiedzionymi w swoich nadziejach poczynają znowu powracać do Galicyi, że już sporo takich żydów powróciło i że jeszcze większa ich liczba jest sygnalizowaną. Żydzi ci traktowani będą na tej samej stopie co przebywający jeszcze w Galicyi emigranci z Rosyi i bez względu na ich ku temu niechęć zostaną tembardziej repatryowani." My zaś dodać możemy, że starostwa otrzymują wykazy żydów rosyjskich, którzy usiłowali osiedlić się w miastach galicyjskich z poleceniem wydalania ich.

Wystawa w Tryeście otwartą zostanie dnia 1go sierpnia. Jak donoszą, wszystko już po temu gotowe, a namiestnik bar. Pretis przybył do Wiednia, aby ułożyć program podróży Cesarza do Tryestu.

Otrzymujemy z Wiednia, od bawiącego tam naszego współpracownika, następujący list:

„Ogólne położenie jest równie tyle zawikłane, jak oryginalne. Anglia śmiałem działaniem pod Aleksandryą i zajęciem tego portu odniosła wielki tryumf, który jest solą w oku Austryi i Niemcom, te państwa więc chcą *retirer l'épingle du jeu.* Wobec tego zaszedł niespodziewany fakt noty tureckiej i przystąpienia Sułtana do konferencyi. To znowu zdaje się być pociągnięciem jeżeli nie matującem, to szachującem chwilowo zamiary Anglii i działanie wspólne złożone z Francyą. Co teraz z tego wyniknie? Trudno dziś już przewidzieć. Mniemają tu, że mandatu europejskiego nie otrzymają zachodnie mocarstwa. W takim razie Francya i Anglia, a ta ostatnia prawdopodobnie w każdym razie sama działać będą. Wkroczy do Egiptu i będzie usiłowała stworzyć *fait accompli.* Raz wszedłszy tam, z pewnością prędko nie wyszłaby. A wtedy? Utrzymują, że ks. Bismark zażąda, aby Anglia uzyskała od Europy sankcyę. Żądanie podobne może doprowadzić do komplikacyj, mianowicie do oczywiście dla Niemiec pożądanego konfliktu między Anglią i Francyą. Dosyć, że Egipt jest tylko stawką, o którą grają mocarstwa. Kto wygra? Aż do ostatniej odpowiedzi tureckiej, Anglia miała pełną rękę atutów. Czy teraz pomieszają się nieco jej karty, bliska przyszłość okaże. Austrya naturalnie kroczy za ks. Bismarkiem; Włochy czychają, czy nie da się co zyskać, a Rosya przypatruje się niby obojętnie, ale bardzo uważnie i pilnie jest zainteresowana.

„Listy pp. Popiela i Polanowskiego, ogłoszone w *Czasie*, obudziły tu zajęcie; zajmują się niemi żywo nietylko Polacy.

„W polityce wewnętrznej cisza. Wrażenie zrobiło orzeczenie najwyższego trybunału wbrew poprzedniemu, który nie dozwalał, aby wydane w brzmieniu dziennika za mowę Schönerera sprzeciwia się § 28 prawa prasowego. Wszystkie dzienniki zajmują się tem orzeczeniem, a *N. fr. Presse* nawet, zamiast nocie tureckiej, jemu poświęca wstępny artykuł.

„Osoby dobrze poinformowane twierdzą, że Tankred nie wniósł oferty o kolej transwersalną. Nie ulega teraz wątpliwości, że bar. Schwarc dostanie przedsiębiorstwo, a opinia publiczna oświadcza się za nim."

Jak nam doniósł telegraficznie nasz współpracownik i jak to dziś w liście swoim potwierdza, mocarstwa zasiadające na konferencyi, nie miały zamiaru opatrzenia mocarstw zachodnich w mandat do działania w Egipcie. Odnosiło się to jednak głównie do fazy, w której Turcya stała na uboczu, to jest, że mocarstwa nie chciały dać mandatu bez udziału w nim Turcyi. Dziś rzecz zmieniła się, bo Turcya zasiadła na konferencyi. Sir Karol Dilke oświadczył onegdaj, że zadaniem jest, aby każde działanie otrzymało sankcyę Europy a jeżeli się da osiągnąć, także sankcyę Turcyi.

Dodać należy, iż mówią o nowej zmianie w gabinecie tureckim i wyznaczają na przyszłego ministra spraw zewnętrznych Servera Baszę, który ma być przychylnym Anglii.

Nareszcie zapowiadają, że ks. Bismark wbrew swojemu zwyczajowi i wstrętowi do wszelkich zwierzeń dyplomatycznych, wobec Izb i publiczności, ogłosić każe zbiór dokumentów, aby wyświecić, jakie stanowisko zajęło cesarstwo niemieckie w sprawie egipskiej.

Sir Karol Dilke d. 20 b. m. odpowiadając na interpelacyę w Izbie niższej zacytował, iż Eliot doniósł d. 10 b. m. co następuje:

„Odwiedziłem hr. Kalnokiego, aby go zawiadomić, że wskutku ciągłego zbrojenia fortów w Aleksandryi, admirał Seymour miał dziś oświadczyć rano, że jeżeli nie zostaną chwilowo oddane w celu rozbrojenia, rozpocznie ogień w 24 godzinach. Kalnoky odpowiedział bez wahania, iż mniema, że tym krokiem rząd angielski najzupełniej poprawnie postąpił sobie i nie mogło być nic bardziej dokładniejszego i serdeczniejszego, jak sposób w jaki on oświadczył, że działanie Anglii najzupełniej jest uprawnione z uwagi, iż niepodobna, aby bez wmięszania się pozwoliła dalej prowadzić przygotowania grożące jej."

Dnia 11 b. m. ponownie oświadczył hr. Kalnoky ambasadorowi Elliot, że dokładnie pojmuje postanowienia rządu angielskiego i uważa je jako mogące być zupełnie usprawiedliwione. Dopiero d. 14go b. m. hr. Granville przesłał depeszę do Elliota, w której donosi, iż zawiadomił go hr. Karoly, że otrzymał od hr. Kalnokiego treść jego rozmowy z Elliotem, która jest prawie równobrzmiącą z ową, słynną swoją niejasnością, wersyą *Daily Telegraf*, którą podaliśmy, a która tak stanowczo nie oświadcza się, jak to uczynił d. 10 i 11go b. m. hr. Kalnoky. Zatem między d. 11go a 14 lipca musiała zajść prawdopodobnie jakaś zmiana w postawie gabinetu wiedeńskiego.

Dnia 17 b. m. złożyły Anglia i Francya konferencyi następujące oświadczenie:

„Projekta nasze względem przywrócenia porządku w Egipcie wręczone już zostały konferencyi. Zabezpieczenie kanału sueskiego, chociaż zostaje w związku z tą sprawą, jest jednak kwestyą odrębną a łączą się z nią w mniejszéj mierze względy polityczne. Chociaż zaliczyćby kwestyę tę można do tych spraw, w których zagrożony interes pewnych mocarstw zezwalałby na samodzielne wystąpienie, rządy angielski i francuski życzą sobie jednak, aby każdy czyn jaki przedsięwziąść zamierzają, zyskał sankcyę Europy, a jeśliby to być mogło, i Turcyi. Dla tego Anglia i Francya proponują konferencyi, aby oznaczyła mocarstwa, któreby w razie potrzeby, miały zadanie chwycić się kroków do zabezpieczenia kanału nieodzownych. Dla oszczędzenia czasu wypada upoważnić te mocarstwa, aby czas i sposób działania same obmyśliły. W każdym razie akcya ta odbyć się musi w myśl zasad zawartych w *protocole de désintéressement*.

Noty identyczne mocarstw, na które nastąpiła odpowiedź Turcyi brzmiały jak następuje:

„Podpisany ma zaszczyt donieść z polecenia rządu swego Jego Excelencyi ministrowi spraw zagranicznych, co następuje:

Czując potrzebę spiesznego położenia końca stosunkom panującym w Egipcie i przywrócenia zaufania, mocarstwa zebrane na konferencyę postanowiły odwołać się do zwierzchnictwa Jego sułtańskiej Mości z zaproszeniem, aby w Egipcie interweniował i władzę chedywa za pomocą wysłanych wojsk przywrócił. Wojsko to musi być wystarczającem do przywrócenia porządku, zmuszenia do poddania się buntowniczego uzurpatora i położenia końca anarchii, która tyle szkód, tyle rozlewu krwi, upadek majątkowy i wyniesienie się z Egiptu znacznej liczby Europejczyków i Mahometan sprowadziła, naruszając w dotkliwy sposób tak interesa krajowców jak obcych.

Po przywróceniu porządku znajdzie wysłana siła później sposobność zaprowadzenia w porozumieniu z mocarstwami stosownych reform w armii egipskiej nie niszcząc nic z tego co w stosunkach obywatelskich administracyjnych i sądowych zaprowadzonem zostało na podstawie umów międzynarodowych i fermanów.

Zapraszając Jego sułtańską Mość do tej czynności, żywią mocarstwa nadzieję, że pobyt wojsk tureckich w Egipcie przywróci *status quo* łącznie ze wszystkiemi nadaniami praw i przywilejami zapewnionemi fermanami.

Pobyt wojsk sułtańskich w Egipcie, którego dowódzcy zgodnie z chedywem postępować będą, ograniczy się na trzymiesięczny przeciąg czasu, jeżeli chedyw przedłużenia tego terminu nie zażąda a mocarstwa umowy z nim w tej mierze zawartej nie potwierdzą.

Koszta wyprawy poniesie Egipt a wysokość ich oznaczą mocarstwa w porozumieniu z Turcyą i Egiptem; w tym celu rozpoczną się osobne rokowania.

Podpisany korzysta z tej sposobności, aby Jego Excelencyi wyrazić swe poważanie."

Przystąpienie Turcyi do konferencyi w Londynie niekorzystne sprawiło wrażenie, *Times* mówi, iż gdyby do niego przywięzywano najmniejszą wagę, przeciągnęłoby to tylko a nie zakończyło kryzys. Inne dzienniki jeszcze silniej wyrażają się. Musurus basza usiłował osłabić u lorda Granville złe wrażenie noty tureckiej, lecz mu się to nie udało. Torysi głosować będą za kredytem. Wszystkie dzienniki napierają na rząd, aby wysłał wojska do Egiptu. Lesseps telegrafował, że na miejscu zmienił zdanie, i że potrzebnem jest działanie mocarstw europejskich, dla zabezpieczenia kanału.

Korespondent *Gaulois*, miał rozmowę z p. Tissot, ambasadorem francuskim w Londynie. Tissot uważa konflagracyę europejską jako nie możliwą. Przystąpienie Turcyi do konferencyi wszystko załatwi. Fanatyzm mahometański ma powody religijne, nie trzeba tam szukać wpływu Niemiec. Nie mniema, aby przymierze francusko-angielskie było utopią dla tego, że na każde życzenie Francyi, Bismark zawarłby z nią przymierze. Zapewnić może, że dziś Anglia jest przyjaciółką Francyi. Jeżeli nie chciała iść z Gambettą to dla tego, że potrzebuje długiego namysłu, ale skoro raz poweźmie postanowienie Anglia, idzie naprzód. Anglia nic nie zrobi bez Francyi. Austrya i Niemcy w sprawie wschodniej stanowią jedno mocarstwo, nie tyle dążące do Saloniki jak raczej do Konstantynopola.

Telegramy berlińskie donoszą, że cała cyfrowana korespondencya między Petersburgiem i Berlinem tycząca się koronacyi, w skutku zdrady, przejętą została przez nihilistów.

Były poseł przy dworze wiedeńskim Oubril przejechał wczoraj przez Trzebinię, udając się do Petersburga.

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 22 lipca. Przewodniczący oznajmił, że odracza rozprawę w procesie Hrabarowej do poniedziałku, albowiem przysięgły Rylski zwichnął nogę; dopiero d. 24go lipca będzie mógł wyjść, a nadto pytań trybunału nie przepisano dotychczas.

Lwów 22 lipca. Tego tygodnia repatryowano ogółem 1804 żydów, ogólna liczba wychodźców żydowskich zmniejszyła się o 1100.

Wiedeń 22 lipca. Obecnie odbywają się w ministerstwie handlu codziennie posiedzenia, w celu zbadania dokładnego ofert podanych w sprawie budowy galicyjskiéj kolei transwersalnéj. Chociaż staranne przeprowadzenie téj pracy wymaga dużo czasu, decyzya zapaść ma przed dniem 26 b. m. Na liście zgłaszających się z ofertami, znajdują się nazwiska przedsiębiorców krajowych, francuskich i angielskich, posiadające równie dobrą opinię.

Kolonia 22 lipca. *Köln. Ztg* otrzymała z Tulonu następującą wiadomość: Władze wojskowe w Tulonie otrzymały rozkaz przygotowania koszar dla piechoty marynarki z Brest, Cherbourg i Lorient, ponieważ cała piechota marynarki ma zebrać się w Tulonie. Korpus ekspedycyjny, przeznaczony do Egiptu, będzie złożonym z jednej brygady piechoty marynarki, z jednej brygady żuawów i tyralierów, a w Algierze przyłączą się do niego jeszcze dwa pułki piechoty. Jenerał Thomasin obejmie nad korpusem dowództwo, jeśliby zaś cała akcya przybrała szersze rozmiary, w takim razie obejmie nad korpusem dowództwo margr. Gallifet.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza patent cesarski z dnia 18 b. m. powołujący sejm bukowiński ne dzień 1 sierpnia.

Wiedeń 22 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza obwieszczenie ministra handlu z dnia 11 b. m. donoszące o udzieleniu koncesyi na budowę kolei lokalnej jarosławsko-sokalskej kolei Karola Ludwika.

Paryż 22 lipca. Wszyscy członkowie komisyi senatu, obradującej nad kredytem, sprzyjają przedłożeniu. Utrzymują, że sprawa ta przyjdzie we wtorek na porządek dzienny senatu. W Izbie rozpoczęła się dyskusya nad budżetem.

Paryż 22 lipca. *Temps* donosi: Francya i Anglia przedłożyły konferencyi projekt okupacyi kanału sueskiego, ale nie będą czekały w sprawie przeprowadzenia projektu na decyzye konferencyi. Wskutek tego ma rząd francuski, powołując się na przykład rządu angielskiego, zażądać od Izby bezzwłocznie kredytu koniecznego dla korpusu ekspedycyjnego.

Londyn 22 lipca. W Izbie niższej parlamentu angielskiego oświadczył Gladstone, że rząd otrzymał drogą telegraficzną wyciąg z proklamacyi Arabi baszy. Podług wyciągu tego, oświadczył Arabi basza, że agituje przeciw śmiertelnym wrogom, Anglikom, z którymi chedyw zawarł sojusz, przepędzając każdą noc na pokładzie okrętu angielskiego, pomagając im w dzień do mordowania wojsk egipskich. Arabi basza trzyma cały kraj pod grozą prawa wojennego; wszyscy muszą wyłącznie jego rozkazów słuchać; przygotowania wojenne postępują coraz więcej. Nieposłuszni rozkazom Arabi baszy, bywają doraźnie karanymi.

Londyn 22 lipca. Królowa zatwierdziła nominacyę Wolseyleya na naczelnego komendanta ekspedycyi egipskiej, a jenerała Adye na szefa sztabu jeneralnego. Z Bombaju wypłynęły z wojskiem dwa okręty transportowe do Egiptu.

Londyn 22 lipca. Depesza Granvilla przesłana Dufferinowi dnia 11 b. m. daje historyczny pogląd na wypadki egipskie począwszy od zeszłorocznych zaburzeń wojskowych aż do bombardowania Aleksandryi. Bombardowanie było aktem koniecznej obrony. Rząd angielski pozostał zawsze wiernym okólnikowi z dnia 11 lutego. Anglia nie ma w Egipcie interesu, któryby kolidował z interesami całej Europy, lub z interesami ludu egipskiego. Anglia pragnie, aby żegluga na kanale sueskim była zupełnie niekrępowaną, aby rządy w Egipcie były sprawowane spokojnie i niezależnie od przeważających wpływów jednego tylko mocarstwa i aby traktaty międzynarodowe były szanowane. Rząd starał się z całą lojalnością o utrzymanie sojuszu z Francyą i o to, aby inne mocarstwa o wszystkich kwestyach, poruszających materyalnie sytuacyę Egiptu, były zawiadomione i zdanie swe w tej mierze objawiły. Polityka nie zmieniła się wcale w skutek bombardowania.

Londyn 22 lipca. Dziennik *Times* otrzymał z Paryża wiadomość, że rząd francuski zapytał się rządu angielskiego, czyby Anglia zgodziła się na zaproszenie Włoch do udziału w francuzko-angielskiej ekspedycyi do Egiptu. *Times* utrzymuje, że Anglia chętnie zgodzi się na zaproszenie trzeciego mocarstwa do udziału w tej akcyi.

Londyn 22 lipca. Dziennik *Times* otrzymał dnia 21 b. m. następujący telegram z Aleksandryi: W proklamacyi do gubernatorów wypowiada Arabi basza Anglikom wojnę na śmierć i życie, oraz grozi surowo wszystkim, którzy pomagając Anglikom, zdradzają ojczyznę.

Aleksandrya 22 lipca. W Kairze rozpoczęli krajowcy mordować Europejczyków w dzielnicy żydowskiej, tak samo w Damiecie, Tookh i w Bencie. W Kaliub wyciągano całe rodziny z wagonów i rzucano pod koła pociągu. Cały personal katastralny w Tancie został wymordowany. Gubernator w Port-Said pozostał chedywowi wiernym, ale ludność jest dla chedywa nieprzyjaźnie usposobiona.

Konstantynopol 22 lipca. Assim basza, były minister spraw zagranicznych będzie sam reprezentował Portę na konferencyi. Na żądanie Porty odbędzie się najbliższe posiedzenie konferencyi dopiero dnia 23 b. m. a nie dnia 22 b. m., ponieważ instrukcye dla Assim baszy nie są jeszcze przygotowane. Mocarstwa przyjęły z zadowoleniem notę Porty z dnia 19 b. m.

Kursa — Wiedeń 22-go lipca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·15 — Renta srebrna 77·80. — Renta złota 95·10. 6% Renta złota węgierska —·— — Losy z roku 1860 132·— — Akcye Banku Narodowego 826·— — Akcye kredytowe 320·— Londyn 120·15. — Dukaty —· —. — Napoleony ·— — —. Lombardy —·—. — Losy 1864 roku —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. —·—. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galicyjs. —· | . — Losy prem. węgierskie — ·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. — ·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. — ·—. 6% Listy zast. hipoteczne — ·—. — Marki 58·80 Ruble —·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50 — Nowa renta papierowa —·— złr. — 4% Renta węgierska —·—.

Usposobienie giełdy: —

Berlin. 22-go lipca 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·05. Krótki Wiedeń 169·90 — Krótka Warszawa 202·90.— Banknoty ros. 203·25. 5% Listy zast. Polskie 63·60. — 4% Listy likw. Polskie 55·40 — Akcye kolei Karola Ludwika 136·50. — Akcye austr. kredytowe 544·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 25	120 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 40	59 20
Dukat ważny	5 62	5 71
20-frankówka	9 52	9 59
Imperyał ważny	9 78	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	101 —
6% listy „ banku hipot.	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 złr.	100 — złr.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	321 —	323 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	174 —	176 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

Wiedeń 21 lipca.

		płacą	żądają
Obligi długu państwa.			
4⅖% Renta papierowa		77 35	77 50
4⅕% „ srebrna		78 —	78 15
4% „ złota		95 10	95 25
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.		120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „		131 80	132 40
4% „ „ 1860 „ 100 „		137 50	138 50
„ „ 1864 „ 100 „		172 75	173 25
„ „ 1864 „ 50 „		171 50	172 50
Losy Como-Renten		34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.			
Czeskie	10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie	„ „	99 —	100 —
Galicyjskie	„ „	99 75	100 —
Morawskie	„ „	106 —	107 —
Niższo-austryackie	„ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie	„ „	104 —	— —
Szląskie	„ „	110 —	— —
Styryjskie	„ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie	7% „	98 75	99 25
Węgierskie	„ „	98 50	99 —
Węgier. z klauz. 1867	„ „	97 75	98 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej		135 25	135 75
6% Renta węgierska złota		119 90	120 10
4½% „ „ „ (za Ostbahn).		96 —	96 30
Akcye bankowe.			
Anglo-austryackiego Banku	120 złr.	123 25	123 50
Boden-Credit węgierskie	140 „	156 —	158 —
„ „ austryackie	80 „	233 50	234 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz.	160 „	325 60	325 80
„ „ węgierskie	200 „	327 75	328 —
Depositen-Bank	200 „	212 75	213 24
Escompt Gesell. niż. austr.	500 „	870 —	880 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz.	200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.)	600 „	829 —	830 —
Unionbank	100 „	124 80	125 25
Verkehrsbank ogólny	140 „	147 —	147 50
Wied. Bankverein	100 „	115 10	115 40
Akcye kolei.			
Albrechta	200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume	200 „ 5%	176 75	177 25

		płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges.	525 złr. 5%	588 —	589 —
Elżbiety	210 „ „	214 50	215 —
Linz-Budweis	200 „ „	194 —	194 50
Salzburg-Tyrol	200 „ „	183 75	183 —
Ferdynanda Nordbahn	1050 „ „	2727	2732
Franciszka Józefa	200 „ „	196 50	196 75
Gal. Karola Ludwika	210 „ „	323 25	323 75
Koszycko-Oderberg	200 „ „	151 —	151 50
Lwowsko-Czern.Jassy	200 „ „	175 25	175 75
Nordwest austr.	200 „ „	215 75	216 —
„ „ Lit. B.	200 „ „	237 25	237 75
Rudolfa	200 „ „	169 —	169 50
Siedmiogrodzka I	200 „ „	164 75	165 25
Staats-Eisenb.-Gesell.	200 „ „	341 50	342 —
Südbahn (Lombardy)	200 „ „	155 —	155 50
Theisbahn (Cisańska)	200 „ „	247 75	248 25
Węg. gal. Łupkowska	200 „ „	162 50	163 —
„ Nord-Ost	200 „ „	166 75	167 25
„ Westb. Stuhlw.	200 „ „	169 —	169 50
Listy zastawne.			
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat		— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne		120 —	120 50
5% „ „ „ papier. 33 lat		104 50	105 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat		101 —	102 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat		105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat		101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat		— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.		92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.		100 —	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat		100 —	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.		102 —	102 50
6% „ „ Włość. „		102 50	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.		100 85	101 —
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt		101 15	101 30
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat		98 75	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut		101 50	102 25
Priorytety kolei.			
Albrechta	300 złr. 5%	96 50	96 75
Alföld-Fiume	200 „ „	97 10	97 30
„ „ Em. 1874	200 „ „	94 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i	200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety	100 „ 4½%	99 60	100 —
„ Em. 1862	300 „ „ „	99 60	100 —

		płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis	200 złr. 5%	102 30	102 80
„ Em. 1870	200 „ „	100 75	101 —
„ „ 1972	200 „ „	103 —	103 40
„ Salzb.-Tyr. 1873	200 „ „	102 20	102 50
Eperies. Tarn. węg. część	300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon.	4½%	106 —	— —
„ „ wal. austr.	„	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72	5%	108 50	— —
„ poż. 14 milion. 1882	„	106 50	107 —
„ poż. 1876 r.	100 złr. 5%	106 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867	200 „ „	103 25	103 50
„ „ Em. 1873	200 „ „	103 —	103 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em.	300 „ „	101 25	101 50
„ II „ 1871	300 „ „	99 —	— —
„ III „ 1872	300 „ „	98 —	98 50
Koszycko-Oderb.	200 „ „	99 20	99 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865	300 „ 4½%	94 70	95 —
„ II „ 1867	300 „ 4%	100 40	100 90
„ III „ 1868	300 „ „	97 50	97 75
„ IV „ 1872	300 „ „	96 75	97 25
Nordwestb. austr.	200 „ „	103 80	104 20
„ „ Lit. B.	200 „ „	103 —	103 50
„ „ Em. 1874	200 „ „	— —	— —
Rudolfa	300 „ „	100 80	101 10
„ Em. 1869	300 „ „	100 80	101 —
„ Em. 1872	300 „ „	100 80	101 —
„ Salzkam. gut. zł.	300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I	200 „ „	92 60	92 90
Staatseisenbahn	500 fr. 3%	182 75	— —
Süddahn (Lombardy)	500 fr. 3%	133 75	134 —
„	200 złr. 5%	119 50	120 —
Theissb.-Gesell.	„ „	100 85	101 15
Węg. gal. Łupkow.	200 „ „	94 20	94 50
„ „ II Em.	200 „ „	91 75	92 25
„ Nordost	300 „ „	91 80	92 20
„ „ złotem	200 „ „	114 —	— —
„ Westbahn	200 „ „	96 75	— —
„ „ Em. 1874	200 „ „	94 75	95 25
Losy.			
5% Donau Regul.	złr. 100	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie	„ 100	126 25	126 75
„ Węgierskie	„ 100	121 90	122 20
3% „ Tureckie	fr. 400	25 40	25 80
Kredytowe	złr. 100	176 75	177 25

		płacą	żądają
Clary	złr. 42	42 25	42 50
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	109 —	110 —
Insbrucku	„ 20	23 50	24 —
Keglewicha	„ 10½	19 —	— —
Krakowskie	„ 20	20 —	— —
Ofner (miasta Budy)	„ 40	38 50	39 —
Palfy	„ 42	38 75	39 26
Rudolfa	„ 10½	20 60	— —
Salma	„ 42	52 —	53 —
Salzburgskie	„ 20	24 —	25 —
St. Genois	„ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie	„ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie	„ 105	127 —	127 50
4% „	„ 50	— —	63 25
Waldsteina	„ 21	29 —	30 —
Windischgrätza	„ 21	39 —	39 75
Waluty.			
Dukaty ważne		5 67	5 69
20 frankówki		9 55	9 56
Imperyały rosyjskie		9 84	9 86
Funty szterl. angielskie		12 —	12 04
Liry tureckie złote		10 86	10 88
Marki niemieckie za 100 marek		58 80	58 85
Rubel papierowy za 100		120 75	121 —

Lwów 21 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% „ „ „ „ „	91 70	93 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 85	100 85
6% „ „ Banku hip. gal.	101 90	102 90
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 21 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 60
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 25
kupon	— —	056

Podpisany, odbrawszy dla kościoła parafialnego w Woźnikach, w obec PT. rzeczoznawców, przez p. **Jana Grocholskiego**, organmistrza ze Starego Sącza, sumiennie i starannie, a stosunkowo za małą cenę, nowy o ośmiu harmonijnych głosach, wykończony organ, poczytuje sobie za miły obowiązek, złożyć temuż mistrzowi, wraz obywatelowi Starego Sącza serdeczne publiczne podziękowanie.

Woźniki, poczta Wadowice. (1761)

X. Andrzej [illegible], Kapelan lokalny w Woźnikach.

Bona Polka

obeznana z wszelkiemi robotami damskiemi, poszukuje miejsca do małych dzieci. Adres: *Anna Mayerczak* w Krakowie, Stradom, Nr. 6. (1761-1-3)

W Internacie uczniów Seminaryum nauczycielskiego

w Krakowie pod opieką męzkiego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo zostającym, znajduje się 20 miejsc do obsadzenia z początkiem roku szkolnego 1882/3. Życzący sobie otrzymać tam umieszczenie, zechcą wnieść pod adresem: Zarząd Internatu, Kraków, ul. Floryańska Nr. 57 — podania zaopatrzone: 1) w metrykę chrztu, 2) świadectwo ubóstwa, 3) świadectwo szczepionej ospy, 4) świadectwo szkolne z ostatniego półrocza (lub jeśli była przerwa w naukach, świadectwo moralności) i 5) dokładny adres petenta z wyrażeniem miejsca pobytu i ost. poczty. — Termin zgłoszeń po koniec lipca 1882 roku. (1707-1-2)

Od lat kilkunastu administrujący znaczniejszemi domy w Krakowie, **życzy sobie i nadal objąć administracyę takich domów.** Bliższe porozumienie się nastąpić może przez zawiadomienie mnie pod adresem: **J. N.**, przy ul. Wiślnej, pod Nr. 4, I piętro w Krakowie. (1759-1-2)

Feniks loteryjny

tylko prof. R. v. Orlicé, autor i matematyk, Westend-Berlin. Tysiące tem wygrano znowu z najnowszej jego listy numerów, którą każdemu, kto się zgłosi — rozsyła *gratis i franco.* (1784-1-2)

Tylko raz

zdarza się tak korzystna sposobność zakupna doskonałego zegarka za **połowę ceny**

Wielka wyprzedaż.

Powstałe na całym europejskim stałym lądzie polityczne stosunki dotknęły także Szwajcaryę i spowodowały wychodźtwo mnóstwa robotników, przezco narażony został dalszy byt fabryk. Także przez nas zastąpiona najznaczniejsza i pierwsza fabryka zegarków zamknęła tymczasowo fabrykę i powierzyła nam sprzedaż swych wyrobów. Tak zwane **Washington zegarki** są najlepsze w świecie, nadzwyczaj gustownie wyrobione i gilloszowane i wedle amerykańskiego systemu zrobione.

Wszystkie gatunki zegarków są na sekunde obciągnięte a **za każdy zegarek ręczymy 5 lat.**

Na dowód pewnego poręczenia i najściślejszej rzetelności zobowiązujemy się niniejszem publicznie każdy nieodpowiedni zegarek chętnie odmienić.

1000 zegarków remontoir do nakręcania z góry, z szklanną kopertą, nadzwyczajnie dokładnie na sekundę regulowane, elektro-galwaniczno pozłacane, z łańcuszkiem, medalionem itd., **dawniej 25 złr., teraz tylko po złr. 10·20.**

1000 wspaniałych zegarków kotwicowych, z niklu srebrnego, o 15tu kamieniach, z emal. cyferblatami, sekundnikiem, szklanną kopertą, **dawniej 21 złr., teraz tylko po złr. 7·25. Wszystkie na sekundę regulow.**

1000 cylindrowych zegarków w gilloszowanych kopertach z niklu srebrnego, z płaską kopertą szklanną, o 8 kamieniach, doskonale regulowane, z łańcuszkiem, medalionem i puzderkiem aksamitnem, **dawniéj 15 złr., teraz tylko po złr. 5·60.**

1000 zegarków kotwicowych z prawdz. 13 łut. srebra, **wypréb. przez c. k. urząd cechowniczy,** o 15 kamieniach, elektrycznie pozłacanych, doskonale regulowanych, **dawniéj 27 złr., teraz tylko po złr. 13·40.**

1000 Washington zegarków remontoir z prawdz. 13 łut. ciężk. srebra, wypréb. przez c. k. urząd cechowniczy, za najściślej. poręczen. regulowane, z niklowem wnętrzem, tak, że zegarek nigdy nie potrzebuje naprawy. **Zegarek ten kosztował dawniéj 35 złr.,** teraz jest do nabycia za bajecznie tanią cenę **po 16 złr.** Prócz tego darmo do każdego zegarka łańcuszek, medalion, puzderko aksamitne i kluczyk.

1000 prawdz. złotych zegarków damskich o 10 kamien., **dawniéj 40 złr., teraz po 20 złr.**

1000 prawdz. złotych zegarków remontoir dla mężczyzn lub pań, dawniej 100 złr., teraz 40 złr.

650 zegarków ściennych we wspan. emaliow. ramach, bijących godz., dawniej złr. 6, teraz tylko po złr. 3·75 regulowane.

650 budzików z przyrząd. do budzenia, doskon. regul., także do użycia na biurko dawniej 12 złr., teraz tylko złr. 5·80.

650 zegarków pendułowych wpięknie rzeźbionych wysok. gotyck. szafkach ścien. co 8 dni do naciągania, doskonale na minutę regul., bardzo piękn. i imponuj. Zegar taki ma nawet po 20 latach podwójną wartość, powinien więc być w każdej rodzinie, gdyż stanowi on prawdziwą ozdobę. Dawniej kosztowały złr. 35, teraz tylko po nader taniej cenie złr. 15·75. (1674-3-12)

Do zamówień zegarów pendułowych należy dołączyć zadatek.

Adres:

Uhren-Ausverkauf
der UHRENFABRIK FROMM,
Wien, Rothenthurmstr. 9, Parterre.

Frou-Frou podwójne łańcuszki,

których trudno odróżnić od prawdziwego złota, podwójny łańcuszek z medalionem 4 złr., łańcuszki fasonowe z walcowanego złota, damskie łańcuszki kopie łańcuszków z prawdz. złota złr. 4, 5, 6, 8. Potrójną cenę zapłacę, gdyby zczerniał kupiony u mnie łańcuszek z walcowanego złota. Damskie łańcuszki z frendala złr. 3·50.

M. Munk, jun. Wien, I. Wollzeile Nr. 35.

Ostrzegam przed naśladowaniami.! (1689-3-5)

Włosy z twarzy

gubi

Poudre d'epilatoire

bez składników trujących, nieszkodliwy, nie oszpeca delikatnej skóry. Posyła **franco** za nadesłaniem 1 złr. 50 ct. w markach listowych jakiegobądź kraju. (1785-1-3)

Römhild w Turyngii.

Jos. Rottmanner, apt.

Znaczne zniżenie ceny.

KAWE

WPROST z HAMBURGA rozsyła jak wiadomo w najlepszym gatunku Karol F. Burghardt w Hamburgu w workach po **5 kilo** opłatnie z opakowaniem za zaliczką.

Mocca praw. arab. b. szlach.	5 klg. złr.	6·30
Menado wybor. w smaku	„ „	5·40
Perłowa Ceylon b. d. i l.	„ „	5·40
Mieszanina szczegól. p. god.	„ „	5·30
Ceylon plantacyj. b. sm.	„ „	5·—
Jawa złoto-brun. wyborna	„ „	4·70
Cuba niebiesko ziel. wspan.	„ „	4·40
afryk. Mocca dob. i wyd.	„ „	3·90
Santos dobra i mocna	„ „	3·55
Rio smaczna.	„ „	3·25

Herbata w wielkim wyborze za ½ kilo od złr. 1 do 6. (1781-1-5)

WYBORNE ZEGARKI najtaniej w składzie zegarków od 34 lat znanym, firmy

M. HERZ,

fabrykanta zegarków *we WIEDNIU Stefansplatz Nr. 6.*

RZETELNE poręczenie. Największy wybór dokładnie zregulowanych genewskich zegarków kieszonkowych ocechowanych w c. k. urzędzie cementniczym. Cylindry do polowania i pracy po 6, 7, 8, złr.

Nowość! Zegarek kieszonkowy z budzikiem w każdem położeniu idący i przypominający złr. 10, 11, 12.

Srebrne zegarki cylindrowe .	8, 10, 13	i wyżej
„ „ kotwiczne .	14, 16, 20	„
„ „ remontory cięż.	14, 20, 30	„
Srebr. i pozł. zegarki damskie	12, 15, 18	„
Złote zegarki damskie . .	18, 25, 40	„
„ „ cylindr. męskie	28, 32, 35	„
„ „ kotwiczne . .	35, 40, 50	„
„ „ remontory . .	40, 60, 80	„
„ „ damsk. remontory	36, 50	„

Srebrne łańcuszki do zegarków od 2 złr. do 12 złr., złote łańcuszki po złr. 18 do 100 złr.

[illegible]

chera nadpor. 64 pułku piechoty z Vlasenicy w Bośni, Maurycego v. Watzesch jener. mojora z Leutschau i t. d. (1702-1-12)

Zwracam uwagę!

Moje zegarki, które aż do najtańszego gatunku są najlepsze o których gustownem wykonaniu i trwałości posiadam ze strony mych długoletnich kupujących także liczne uznania, proszę zupełnie nie zamieniać z ordynaryjnym towarem niepodobnym do używania a ogłaszanym z wielu stron.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński Maryi Serwatowskiej

w Krakowie przy ul. Wiślnej L. 8, w domu „pod Zającem."

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **kurs nauk rozpoczynam z dniem 1 września b. r. Wpisy rozpoczną się z dniem 24 sierpnia b. r.** Bliższe wiadomości w osobnym programie nauk, który na żądanie przesyłam. (1704-1-27)

M. Serwatowska, przełożona Zakładu.

J. IHNATOWICZ.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

POLECA

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 1 złr. 50 cent., pół flakonu 80 cent.

Wodę kolońską przednią, — flakon 25 cent., 50 cent. 1 złr. najprzedniejszą (potrójną), — flakon 40 c., 80 c., złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, — jaśminowa, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., — od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach,— flak. 50, 70, 90 c. i złr. 1·20.

Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 50 cent. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia, — fl. 50 cent. (166-52-)

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi.

Akademia przemysłowo-handlowa w Gracu.

Instytut publiczny na mocy rozp. minist. z 1 maja 1879 r.

Medal postępowy w Wiedniu 1873.

Akademia rozpoczyna z dniem **15ym września b. r.** dwudziesty rok szkolny. **Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej,** jeżeli poprzednio przed wstąpieniem do instytutu ukończyli z dobrym skutkiem niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną. Dla tych, którzy nie wypełnili tego warunku, urządzony jest osobny, **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu do służby ochotniczej.** (1680-2-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** równie jak szczegółowych prospektów udziela

Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.

Dyrektor: **A. E. v. Schmid.**

1000 złr. w. a.

tej damie,

którąby po użyciu mojej

maści na piegi

nie wygubiła tak piegów, jak plam wątrobianych, po połogu i z opalenia słonecznego, wogóle wszelką zmianę kolorytu cery. 1 słoik za zaliczką 2 złr. 10 cnt.

Włosy na twarzy.

Niepodobna było dotychczas wygubić włosów z widocznych miejsc, aby więcej niewyrastały, gdyż żaden środek nie pomagał. Dlatego środek mój zrobi wrażenie, gdyż nietylko wygubia on włosy, **lecz także przeszkadza dalszemu porostowi,** tembardziej, że przyjmuję **wszelkie poręczenie za skutek,** obowiązując się w razie **nieudania** do zwrotu całej kwoty.

Cena małej flaszeczki 5 złr., dużej 10 złr. (232-3-)

ROBERT FISCHER, doktór chemii

w Wiedniu, I., Johannesgasse 11.

ABRICOTINE

Likier wytworzony z wyśmienitego owocu Moreli

LIQUEUR D'OR

Wzmacniający i ułatwiający trawienie

Fabryka specyalna u Pana Garnier

W ENGHIEN-LES-BAINS, POD PARYŻEM.

Dostać można w Krakowie: w cukierni PP. ***Reimana i Hendricha***

Dla uniknienia fałszerstw należy wymagać prawdziwej marki handlowej Likieru Garnier. W Krakowie znajduje się tylko skład prawdziwej abricotiny w cukierni PP. Rehmana i Hendricha i w sklepie P. Hawełki. (952-16-)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (693-8-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. W. Redyka przy Małym Rynku i u pp. S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Złr. 213,550 Złr.

wynosi ogólna wartość **tysiąca urzędowych wygranych** wielkiej

LOTERYI WYSTAWY TRYESTEŃSKIEJ

Pierwsza główna wygrana w złocie lub w gotówce złr. **50.000**

Druga wygrana w złocie lub w gotówce . . . . złr. **20.000**

Trzecia wygrana w złocie lub w gotówce . . . . złr. **10.000**

Następnie loterya ta składa się jeszcze z jednej wygranej wartości **10.000** złr., **czterech** po **5.000** złr., **pięciu** po **3.000** złr., **pietnastu** po **1.000** złr., **trzydziestu** po **500** złr., **pięćdziesięciu** po **300** złr., **pięćdziesięciu** po **200** złr., **stu** po **100** złr., **dwustu** po **50** złr., **pięćset czterdziestu dwóch** po **25** złr. **Oprócz tego wiele innych wygranych pobocznych w przedmiotach wystawionych, ofiarowanych przez wystawców.** (1681-3-4)

Jeden los kosztuje **50** centów wal. austr.

Kto sobie życzy wziąść w komis sprzedaż losów, zechce udać się do

Wydziału Loteryjnego Wystawy Tryesteńskiej

w Tryeście, Piazza Grande 2.

Przy zamówieniach dołączyć należy 15 cnt. na koszta przesyłki pocztowej.

W Krakowie losów tych nabyć można w Kasie Oszczędności.

MORELE

koszyk 5 kilowy złr. 2 cent. 90. (1743-5-15)

Rzodkiew Malińska

5 kilo po 2 złr. rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej. **Ludwik Seel** w Znoim na Morawie.

EKSPEDYTOR POCZTOWY

z dłuższą praktyką, kaucyonowany, poszukuje umieszczenia przy nieerarialnym urzędzie pocztowym. Adres: **G. H., Nr. 300,** poste restante **Dobromil.** (1756-3-3)

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy mebli

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEŃ DOMOWYCH

po największej części pochodzących od

dostojnych panstw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi męzkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do komptetnego urządzenia mieszkań. (1497-21-)

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,

Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

ŚRODKI weterynarskie Franciszka Jana Kwizdy

w Korneuburgu,

c. k. nadwornego dostawcy.

***C. k. konc. proszek korneuburgski dla bydła dla koni, bydła rogatego i owiec;** wypróbowany na mocy długoletniego doświadczenia **w gruczołach, kolkach, braku apetytu, w krwawym udoju, na poprawienie mleka** i wogóle we wszelkich chorobach organów oddychania i trawienia. — ***C. k. uprzywilejowany płyn przywrotczy dla koni.** Do użytku w zewnętrznych uszkodzeniach, gośćcu, reumatyzmie, zwichnieniach, wykręceniach, sztywności ścięgien, w porażeniach kolan, bioder, krzyżów i łopatek, osłabieniu członków, sztywności mięśni itp. 1 flaszka 1 złr. 40 ct. — **Ostre wcieranie** przeciw ochwatowi, obieraniu nóg, martwéj kości itd., słoik 3 złr. w. a.— ***Maść na końskie kopyta,** 1 puszka 1 złr. 25 ct. — **Proszek na kopyta i strzałkę kopytową,** przeciw gniciu kopyt. Flaszka 70 ct.— ***Karma pożywna dla koni i bydła rogatego** do szybkiéj pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu i podniesienia tuszy. Wielka skrzynka 6 złr., mała 3 złr., paczka 30 ct. w. a. — **Olejek przeciw liszajom i parchom u psów.** 1 flaszka 1 złr. 50 ct. — **Pigułki przeciw robakom u koni,** puszka blasz. 1 złr. 60 cnt. — **Pigułki przeciw biegunce** koni i bydła rogatego, 1 puszka blaszana 1 złr. 60 cnt., 1 pudełko zawierające 35 pigułek 60 cnt. — **Phisic.** Pigułki rozwalniające dla koni, jedna puszka blaszana 2 złr. — **Tynktura** dla koni na stawy i ścięgna. 1 flaszka 1 złr. 50 ct. — **Pigułki dla psów,** pudełko 1 złr.— ***Proszek dla świń,** przeciw zgorzelinie. Wielka paczka 1 złr. 26 ct.. mała 63 ct. — **Proszek leczacy dla drobiu,** 1 paczka 50 ct. — **Lekarstwo przeciw biegunce u owiec,** Paczka 70 ct. — **Woda na oczy** przeciw wszelkim chorobom oczów zwierząt domowych. Flaszka 80 ct. — **Żywica kwiecista** przeciw niepłodności zwierząt domowych. Dla ogierów 60 ct., klaczy 50 ct., byków 60 ct., krów 50 ct., owiec, kóz i świń 50 ct. — ***C. k. uprzyw. proszek odwaniajacy** przeciw zapowietrzeniu w stajniach, kloakach, zarazem kit do spajania soli nawozowéj i t. p. 1 paczka ½ kilo 15 ct.: ½ skrzyni 5 kilo 1 złr. 40 ct., skrzynia 10 kilo 2 złr. 40 ct. — **Maść na gruczoły i wymiona,** przeciw gruczołom u koni, tudzież przeciw zapaleniom wymion u bydła i innych zwierząt domowych. Słoik 1 złr. — ***Kit na kopyta** (sztuczne kopyto rogowe) laska 80 ct. — **Huile balsamique** przeciw wewnętrznéj chorobie uszów psów. Flaszka 2 złr. 25 ct. — **Proszek strzałkowy** przeciw chorobie strzałkowéj (zarazie strzałkowéj). Flaszka 70 cnt. — **Maść na parch koński** przeciw chorobom koni i bydła. Słoik 1 złr. — **Balsam na rany** koni i bydła. Flaszka 1 złr. 25 ct. — **Mydło do mycia** przeciw chorobom skórnym zwierząt domowych, 1 puszka blaszana 100 gram. 60 ct., 1 puszka blaszana 300 gram. 1 złr. 60 ct. (402-4-4)

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w KRAKOWIE: F. Redyk apt., A. Siedlecki apt., F. Sobierajski apt., F. Stockmar apt., K. Wiszniewski apt., M. Markiekiewicz apt., główny skład M. Jawornicki. — w BIAŁY: E. Keller apt., A. Reicherts Erben apt., — w BOCHNI: Fr. Reiss apt., — w HORODENCE: M. Axentowicz apt., — w JAROSŁAWIU: Wiktor Rohm apt., J. Wisłocki apt., — w LIPNIKU: Aug. Fuchs apt., — w MILÓWCE: Ch. Quirini apt., — w NOWYM-SACZU: W. Filipek apt., — w PRZEMYŚLU: Lud. Nahlik apt., F. Maszewski apt., — w PRZEWORSKU Świtalski apt., — w SĘDZISZOWIE: J. Miszewski aptekarz — w STANISŁAWOWIE: Albert Amirowicz apt. Jan Macura apt., Ad. Beill apt., — w STRYJU: J. Zagórski apt., — w SĄDOWEJ WISZNI J. Włodzimirski apt., — w TARNOWIE: L. Chodacki apt , F. R. Leszczyński apt., Ed. Ried aptek., — w ULANOWIE D. J. Wroński apt., — w WOJNICZU: K. Nodzyński apt., — w ZAKLUCZYNIE: K. Kamieniobrodzki apt., — w ŻMIGRODZIE: A. Peszkowski apt., — w ŻOŁYNI: Borzemski aptek., — w ŻYWCU: J. Hecko aptek., L. Kloska aptek., Ad. Blumenthal aptek.

Gwiazdką * oznaczone preparata są do nabycia:

w KRAKOWIE: J. Janiga, — w BIAŁY: J. Knaus, — w BOCHNI: pp. Niedzielski, J. Michnik, — w BORSZCZOWIE: N. Niemczewski, — w JAŚLE: Józ. Steinhaus, — w KRZESZOWICACH: Fr. Vogl, — w MYŚLENICACH: Moses Gutmann & Sohn, B. Schöngut, — w NOWYM-SĄCZU: Kosterkiewicza wdowy spadkobiercy, — w PRZEMYSLU: F. Gajdeczka, Edward Machalski, F. Dominikowski, — w ROZWADOWIE: And. Czernicki, — w RZESZOWIE: J. Schaitter & Comp., — w STRYJU: D. J. Nussenblatt & Comp. — w TARNOWIE: W. Müldner & Comp., — w USTRZYKACH DOLNYCH: Wanda Rutkowska.

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o ktorych od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

Kto mi wskażc naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 złr.**